№ 73. Kraków, 30 Marca — Piątek Rok 1877.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra „Czasu" o 5le zapas starszy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 | 6 | 2·50 |
| do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | 32 | 8 | 3 |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:** W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę ... p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą po 6 c. od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz po 10, a za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (za 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

**Z dniem 1 Kwietnia b. r. zwinięta zostaje istniejąca od lat kilkunastu Ajencya „Czasu" W. Piątkowskiego we Lwowie. Wszelkie prenumeraty i ogłoszenia przyjmuje odtąd wprost poczta tylko Administracya „Czasu" w Krakowie.**

## Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go Kwietnia 1877 r.

*Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:*

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| złr. 12 | złr. 6 | złr. 2·50 |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena „Czasu" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

## Kraków 29 marca.

Dochodziły nas głośne a napuszyste zapowiedzi, że wobec zgniłych społeczeństw europejskich społeczeństwo rosyjskie przedstawia zdrową przyszłość, że rozpadającą się Europę zastąpi Rosya, że dość będzie dla niej chcieć, aby zabłysła nowa era, niby zorza północna. Prosta, ale pełna głębokiej ironii piosnka, dała u nas należytą odprawę tym szumnym a niczem nieusprawiedliwionym, aczkolwiek może na pozór łudzącym przechwałkom. I w piosnce tej było wiele prawdy.

Środkiem odrodzenia świata przez Rosyę, taranem, który miał w proch rozbić zbutwiałą Europę, była oczywiście sprawa słowiańska. Na jej gruncie miała Rosya naznaczyć swoje opatrznościowe powołanie, na nim odegrać rolę wielkiego mocarstwa równorzędnego z Niemcami, zapisując świetną w dziejach kartę. Zdawało się, że po długiem wyczekiwaniu Rosya wybierze sposobną chwilę i przystąpi do dzieła dobrze przygotowana i zdawać się mogło przed dwoma laty, gdy pierwsze w Bośni padły strzały i tak wielki w Moskwie i nad Newą znalazły odgłos, że się rozpoczyna pierwszy akt trzeciej części trylogii, której pierwsza część odegraną została zręcznie we Włoszech, druga piorunująco w Niemczech.

Sądząc po dotychczasowym przebiegu sprawy, wnosić przecież można, że Rosya aczkolwiek nie zaskoczona wypadkami, nie jest gotową ani wewnątrz, ani zewnątrz, ani wojskowo, ani dyplomatycznie do podjęcia tak olbrzymiego zadania. Pokazało się, że aż do chwili, w której cesarz Aleksander postawił w Moskwie kwestyę słowiańską, Rosya przygotowywała się do niej wewnątrz wyłącznie gnębieniem i tępieniem najwybitniejszego i najżywotniejszego w Słowiańszczyźnie żywiołu polskiego; na zewnątrz dozwalając i dopomagając do wzrostu nad miarę wrogiego Słowiańszczyźnie państwa Niemieckiego; wojskowo usiłując niewolniczem naśladownictwem dogonić bezowocnie tego mocarstwa w ich urządzeniach militarnych; dyplomatycznie, jedynie wywołując w Turcyi zamieszanie bezużyteczne i przedwczesne ruchy, narażające ludy słowiańskie na rzezie, rabunki, zubożenie, osłabienie i moralne rozczarowanie a siebie samą na kłopoty. Słowem, najspokojniej zapatrując się na położenie, dochodzi się do przekonania, że dotychczas Rosya zadała tylko ciosy sprawie słowiańskiej, ciosy, które wyraźnie obracają się na korzyść sprawy niemieckiej i w naturalnym antagonizmie a więc sprawy niemieckiej. Postępowanie Rosyi dozwoliło ks. Bismarckowi spełnić najtrudniejsze zadanie, bo nie zrywając z nią, ani naruszając jej z Prusami sojuszu, osłabić ją przecież i upokorzyć w Słowiańszczyźnie. Ks. Bismark zostawiając Rosyi swobodę i stwarzając dla niej upragnioną możność dowolnego gnębienia i tępienia żywiołu polskiego, zajął ją użytecznie dla Niemiec i zadał, jej własną ręką pierwszy a zapewne najdotkliwszy cios kwestyi słowiańskiej; dopełnił zaś dzieła, pozostawiając Rosyi wolność, może nawet zachęcając ją do bezowocnego, jeżeli nie zgubnego wystąpienia w sprawie Słowian tureckich.

Rosya przyjmując niebacznie po dwakroć zdradliwe dary, pozbawiła się w kwestyi słowiańskiej żywiołu, który tylko w połączeniu z nią mógł się był stać niebezpiecznym dla Niemiec i Europy, a dzisiaj znów traci w tej kwestyi równowagę. Dość, że sprawa słowiańska w jej rękach przemienia się w szumną teoryę, którą ona każdodniową polityką niweczy. Dopomógł jej do tego dzieła zniszczenia ks. Bismark, polskie błędy, lecz głównie własne namiętności i zaślepienie. I oto usuwa się jej z pod nóg podstawa wielkości i przyszłości: zostają się przechwałki, pomimo których Rosya, co miała wyzywać spruchniałą Europę, zmuszoną jest szukać u niej i przez nią drogi wyjścia i rozwiązania kwestyi słowiańskiej, którą przeciw niej podnieść marzyła. Ztąd owe źle określone, mgliste układy o podpisanie protokółu międzynarodowego, prowadzone przez zagadkowego, a raczej przecenionego niż zapoznanego dyplomatę, układy, które dość niezręcznie acz podstępnie zmierzały do wciągnięcia Europy do udziału w wcześniejszym lub późniejszym rozbiorze Turcyi na korzyść potęgi rosyjskiej w Słowiańszczyźnie. Dziwniejszą od tych namów nieudanych wydawać się musi chęć ratowania interesu rosyjskiego w świecie słowiańskim za pomocą Niemiec i rad ks. Bismarka.

Europa, dla której rozwiązanie kwestyi wschodniej przedstawia niebezpieczeństwa tylko z powodu możliwej przewagi Rosyi na Wschodzie, nie może podpisać warunków ułatwiających jej zadanie. Niemcy zaś nie mogą zrzekać się widocznych korzyści świetnego, bezkrwawego a niekosztownego zwycięstwa nad Słowiańszczyzną skompromitowaną z Rosyą i przez Rosyę. Czy zaś Europa i Niemcy będą mogły i zechcą skorzystać z tej sposobności, pierwsza aby raz na zawsze odsunąć od Wschodu przyczynę groźnych niebezpieczeństw; drugie, aby zażegnać stanowczo starcie się w przyszłości świata niemieckiego ze słowiańskim— jest to wątpliwem, jeżeli nie nieprawdopodobnem. Czy jednak w chwili rozpaczliwego wystąpienia Rosyi w sprawie wschodniej tak Europa, jak Niemcy nie pokusiłyby się o to? Jest to ważne pytanie, które zapewne zadają sobie w Petersburgu, a które może zniewoli do podjęcia na nowo rokowań raczej, niż do puszczenia się na niebezpieczne przedsięwzięcia, które bez odpowiednich środków i po popełnionych błędach rozbić by się mogły nawet o zbutwiałą Europę.

## KORESPONDENCYA „CZASU."

### Tarnów 28 marca.

Komisya z Wydziału krajowego do zbadania tutejszego gospodarstwa gminnego delegowana skończyła przed kilkoma tygodniami swoją czynność. Rezultat tego dochodzenia musiał być dla zarządu gminnego bardzo niekorzystny, bo Namiestnik rozwiązał tutejszą radę gminną i dzisiaj oddany został tymczasowy zarząd miasta sekretarzowi Namiestnictwa p. Krzaczkowskiemu jako komisarzowi rządowemu. Wydział rady powiatowej ma wybrać 12 mężów zaufania, którzy przy komisarzu rządowym zastępującym burmistrza, mają pełnić tymczasowo funkcye Rady miejskiéj. Zarazem unieważniono wybory do nowéj Rady miejskiéj w grudniu r. z. odbyte, a ponowne wybory odbędą się już pod kierunkiem tymczasowego zarządu.

Za powód do rozwiązania Rady miejskiéj jest podany nieład w zarządzie i zaniedbanie obowiązków ze strony rady gminnéj.

Chociaż stan wyjątkowy u nas zaprowadzony jest przykry, chętnie go jednak przeniesiemy, jeżeli zdoła inaugurować u nas stosunki znośniejsze od tych, które tutaj od czasu zaprowadzenia autonomii panują.

O ustępującym burmistrzu Drze Rutowskim tyle każdy choćby jego przeciwnik powiedzieć musi, że od kilkudziesięciu lat z najlepszemi chęciami poświęcał się usługom miasta i kraju, nie miał jednak dość siły, aby się oprzeć anarchicznym elementom naszego miasta i nie dać się im uwieść. Cała sztuka teraz, żebyśmy ze Scylli nie wpadli w Charybdę, bo partya przeciwna Drowi Rutowskiemu i jego stronnikom posługuje się pasożytną ludnością, któraby wszystko na swoją korzyść zagarnąć chciała. Środek między temi dwoma zgubnemi kierunkami znaleść będzie zadaniem tych obywateli, którzy się szczerze dobrem miasta zająć zechcą, a którzy jak się spodziewać trzeba u tymczasowego zarządcy miasta, posiadającego zaufanie rządu krajowego, wszelkie poparcie znaleść powinni.

### Wiedeń 28 marca.

○ W podróży swej na około świata dyplomatycznego żeglarz rosyjski pominął tym razem stolicę włoską. Jenerał Ignatiew prowadził tak poufne pogadanki z posłem włoskim jenerałem Robillantem, iż wycieczka do Rzymu stała się zbyteczną. Jenerał Robillant nie opuścił jenerała Ignatiewa aż do ostatniej chwili, gdy tenże wyjechał do Berlina.

Tę zażyłość obu dyplomatów tłómaczą pokrewieństwem ich żon. Kiedy jenerał hr. Sumarokow bawił w Wiedniu i również tyle konferował z jenerałem Robillantem, mówiono także, że to pokrewieństwo, z czego wynika, że dyplomacya cała włoska musi być spokrewnioną lub spowinowaconą z rosyjską. Jenerał Ignatiew spiesznie wraca do Petersburga, dokąd przybędzie jeszcze przed świętami greckiemi. W Berlinie zabawi tylko 2—3 dni. Rokowania jeszcze toczą i toczyć się będą, ale co do ich rezultatu nikt już łudzić się niemoże. Na szczęście niepewność dzisiejsza, którą Europa od półtora roku znosi z podziwienia godną cierpliwością, nie potrwa już bardzo długo, albowiem za powrotem jenerała Ignatiewa do Petersburga decyzya nastąpić musi; słusznie jenerał Ignatiew w rozmowie z jednym z współpracowników *Pressy* wspomniał, iż Rosya nie jest w stanie dłużej dźwigać ciężarów mobilizacyjnych.

Czego dopiął jenerał Ignatiew w Wiedniu? Mówią, iż hr. Andrassy miał wyrazić się: „wolę wojnę, aniżeli pokój Ignatiewski." Wątpimy, czy hr. Andrassy, który bardzo miłuje pokój w interesie Austryi, byłby w sposób tak śmiały ocenił chwilowe położenie. Ale w powiedzeniu owem jest wiele prawdy. Rosya stoi bowiem w obec smutnej i nieprzewidzianej alternatywy, albo prowadzić wojnę wbrew woli i chęci, albo wymódz na Europie koncesye zdolne zasłonić odwrót. Ale koncesye takie byłyby połączone z upokorzeniem Europy, a tem upokorzeniem byłyby w pierwszym rzędzie dotknięte Austrya i Anglia. Dlatego chętnie wierzymy otrzymanym właśnie informacyom, iż Austrya nie mogąc przystać na warunki pokojowego odwrotu, woli obiecać Rosyi neutralność podczas wojny z Turcyą. Otóż zapewniają, że jenerał Ignatiew przed wyjazdem z Wiednia miał otrzymać przyrzeczenie ze strony Austryi, iż na przypadek wojny neutralne zajmie ona stanowisko.

### Rzym 22 marca.

Alokucya papieska na ostatnim konsystorzu wielkie wywarła wrażenie i nieprzestają tu mówić o niéj. Rząd gwałtownie został wstrząśnięty temi słowami wyrzutu i groźby, na jakie zupełnie zasłużył. Nietykalność osoby Papieża, będąca jednym z pierwszych artykułów statutu, stała się prawie martwą literą. Codziennie pojawiają się artykuły satyryczne, bezczelne i obelżywe przeciw Piusowi IX i haniebne, podłe karykatury, rozpowszechniane w tysiącach egzemplarzy. Mianowicie uderzają one w dwu ostatnich numerach *Don Pioloncino*, gdzie jest aluzya do świeżego zamianowania kardynałów i alokucyi papieskiéj. To może dać wyobrażenie jak się obchodzą z Watykanem owi bandyci ołówka i pióra. Najobojętniejszy nawet oburzyć się musi na to ciągłe plwanie na Kościół, szczególnie w Rzymie. Włochy doszły do tego, że uważają kwestyę papieską za kwestyę wewnętrzną i w wielkim są błędzie, gdyż nadejdzie chwila prędzéj czy później, że trzeba będzie rozwiązać tę straszną kwestyę, która się zowie kwestyą rzymską. Dwie władze nie mogą istnieć obok siebie i przy sobie, jedna więc musi ustąpić drugiéj i pomimo małodusznego wstrętu, jaki upadła dyplomacya europejska uczuwa do podobnych rozpraw, będzie ona zmuszoną pierwéj nim się spodziewa, zająć się jeszcze sytuacyą dostojnéj Głowy Kościoła.

Rząd włoski powinien był starać się w własnym interesie uniknąć tego postępowaniem umiarkowanem i politycznem. Lecz ruch sekty szatańskiéj, która popchnęła Wiktora Emanuela do Rzymu, był dziełem części najbardziéj zepsutéj wojska, ludzi ciemnych, fanatycznych i bez zdania, a dziś ulegać trzeba skutkom zbrodni popełnionej w r. 1870 pod wpływem takich żywiołów. Trzeba było w początkach rewolucyi włoskiéj, lub raczéj bezbożnego spisku piemonckiego, popieranego przez rozmaite tajne towarzystwa rozproszone w krajach półwyspu, oczyścić, jeżeli to było możebnem, stronnictwo zjednoczenia z wszelkich zuzlów, które je rdzewiły, lecz nie miano odwagi a dziś już nie pora. Chwila pokuty może już niedaleka.

Gabinet Depretisa, jak nadmieniłem wyżéj, bardzo się zaniepokoił alokucyą papieską; chciano zrazu zapobiedz jéj ogłoszeniu, lecz namyśliwszy się, mniemano, że zręczniej będzie dozwolić wolnego obiegu słowom Papieża, jakkolwiek są gromonośne. P. Mancini uważał jednak za stosowne przesłać do prokuratorów przy sądzie apelacyjnym królestwa okólnik pełny obelżywości i złéj wiary, na który krzyczą tu w niebogłosy.

Minister sprawiedliwości mówi, że alokucya zawiera winę (sic), lecz rząd, aby dowieść Europie że Papież największéj używa wolności (trudno daléj posunąć obłudę), nie uważał za potrzebne wzbronić jéj ogłoszenia.

Niektóre dzienniki zostały jednak skonfiskowane za to, że do alokucyi papieskiéj robiły komentarze i uwagi niechętne istniejącemu stanowi rzeczy.

Zasługuje na największy wzgląd ten wypadek, który nowe nadaje życie téj kwestyi, zawsze żywéj i żywotnéj i ogromną mającej wagę dla chrześciańskiéj przyszłości.

Izba zajmuje się obecnie dyskusyą nad spadkiem Ricottego. Wiadomo, że zarzucają dawnemu ministrowi wojny, iż tail przed parlamentem i przed opinią publiczną istotną sytuacyę armii i że łudził Izbę fałszywemi nadziejami. Jenerał Mezzacapo żąda dziś ni mniéj ni więcéj jak 16 milionów, aby dokończyć uzbrojeń, jako wydatek zwykły, a 125 milionów na wydatki nadzwyczajne, to jest na roboty obronne, konie itd. Dyskusya będzie brzemienną w gniewy i skandale. Wątpię aby nowy minister otrzymał od parlamentu żądane sumy, lecz zapewniają, że w każdym razie nie będzie to kwestyą gabinetową. Rozprawy te wykażą, że armia włoska nie jest gotową, że uzbrojenie jéj jest bardzo niekompletne i że gdyby kraj był zmuszonym do wojny, jenerał Ricotti odegrałby tę samą rolę jak marszałek Leboeuf w r. 1870.

### Londyn 24 marca.

Dyskusya w Izbie niższej w nocy z piątku na sobotę była w gruncie rzeczy klęską dla opozycyi. Nastręczyło to pp. Gladstonowi i Fawcett sposobność powiedzenia dobrych mów bez praktycznego jednak rezultatu. Główni przywódcy opozycyi byli bardzo niezadowoleni, że Fawcett w fałszywem postawił ich położeniu i nie uważali chwili za stosowną do wotowania nad kwestyą wschodnią. Spowodowało to rzadkie tu widowisko, że wszyscy liberaliści wpływowi przed głosowaniem opuścili salę, jak pp. Gladstone, Bright, Forster, lord Hartington itd. Chcieli oni tem dowieść, że p. Fawcett winien sam wziąć odpowiedzialność za swoją mowę.

Z resztą sytuacya się nie zmieniła od ostatniego listu mojego. Prawdopodobieństwo zgody z Rosyą zmniejszyło się bardzo. Jest jednak dotąd wielu, co sądzą, że przykry stan finansów rosyjskich i życzenie Cara utrzymania zgody europejskiej, mogą jeszcze zapobiedz wojnie.

Opinia publiczna zgadza się z rządem, aby żądać od Rosyi rozbrojenia, jako nieuchronnej rękojmi pokoju. Co do Turcyi panuje tu przekonanie, że jej finanse zmuszą ją do rozpuszczenia wojska, jak tylko Rosya zdemobilizuje armię. Czarnogóra, jak tu wiadomo, podpisze natychmiast traktat pokoju, skoro Rosya życzyć sobie tego będzie. Zarazem opinia publiczna tutejsza pragnie koncesyj terytoryalnych dla Czarnogóry, któreby jej dały wolny przystęp do morza.

Wiadomo mi z najpewniejszego źródła, że stosunki między Berlinem i Londynem przybrały tak serdeczny obrót, że dyplomaci rosyjscy bardzo tem byli zakłopotani. Jakie panuje przekonanie w tutejszych kołach politycznych co do Rosyi, najlepszą są ilustracyą słowa jednego z tutejszych mężów stanu: „Rosya, rzekł on, tak często nie dotrzymywała nam słowa, tak umiała rzucać piasek w oczy lordowi Granvillowi w sprawie chiwańskiej, że koniecznie

## Część literacko-artystyczna.

## PAMIĘTNIK SZLACHCICA PODLASKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Po odjeździe Redla, kapitan do którego zawsze zbliżać się mogliśmy, zaczął swoim zwyczajem mówić o Austryakach, bo urodzony był w Galicyi i w legionach wojował przeciwko nim. Opowiadał, że mają artyleryę dobrą celnie strzelającą, ale bez pośpiechu. Ogień nasz będzie żywszy i pewnie, że jutrzejszego dnia będziem mieli z niemi do czynienia. Zaczął opowiadać patrząc na pozycyę zkąd się najprzód nieprzyjaciel pokaże. Tam zajmie kawalerya, a z tego lasku wyruszy piechota. Całą siłę obrócą na groble z Falent do Raszyna. Słuchaliśmy jego gawędy, ale później przekonaliśmy się, że miał doskonałą znajomość rzeczy, gdyż wszystko się ziściło, jak przepowiadał. I owe gawędy, perorowania, były dla nas lekcyą taktyki wojskowej. Noc przepędziliśmy przy ogniskach. Poczciwy nasz dowódzca prawił o bitwach we Włoszech. Słuchali koledzy oficerowie, my i żołnierze; ale pomimo interesownych opowiadań, sen morzył niemiłosiernie i choć nasz komendant zalecał, żeby nie spać, bo żołnierz może się tak przyzwyczaić, że śpiąc będzie czuwał, zostawiliśmy jego czuwającego, a każdy przypadłszy do ziemi chciał snem twardym choć parę godzin się pokrzepić. Co tylko świtać poczęło, bez pobudki wołano: wstawać! strawa była zgotowaną połowa posilała się: druga od armat nieodchodziła. Przemienili się. Już dzień zajaśniał 19go kwietnia. Ze wzgórza widzieliśmy, że cała linia stała pod bronią; jedni rozwinięci, inni w kolumnach. W tem doszły nas z daleka pojedyncze strzały. Kapitan rzekł: o! już spotykają się. Wzrok wytężył, ręce na piersiach zkrzyżował, bo to wówczas była moda między oficerami naśladować Napoleona, gdyż najczęściej taką była jego postawa, kiedy w boju obserwował nieprzyjaciela.

Kapitan kazał w miejscu spocząć, a przywoławszy nas, odezwał się: „ogień flankierów rozszerzył się i wzmacnia się przed nami na całej linii. Lada chwila wysuną się kolumny piechoty. Wyłożył nam jakie działanie i cel jest flankierów, żeby zakrywały obroty wojska. My będziemy trzymać się odpornie, oni nas zaczepią. Zaledwie dojrzeć można było, spostrzegł łysk odbijającego się słońca od broni. Uważajcie! z tego to punktu ukaże się piechota. I prawda, dostrzegliśmy kilkokrotne łyśnienia, a po chwili okryła wzgórze piechota. Wszystko co wczoraj i dziś przepowiadał, ziściło się jakby on sam rozporządzał armii nieprzyjacielskiej obrotami. My nieprędko rozpoczniem — rzekł — ogień, ale niech każdy zajmie swoje miejsce. O godzinie 10ej rozpoczął się ogień artyleryi. I my daliśmy kilka strzałów do kolumny, która wytknęła się i w prędce zmieniła pozycyę.

Piękny to widok z wznioślejszej pozycyi mieć chwilę wolną, od rażących strzałów, a przypatrywać się działaniom mas zkoncentrowanych, grożących jedni drugim zniszczeniem. Nic mnie tak niezajmowało, jak zapał jen. Pelletier, który od bateryi do bateryi przelatywał, zsiadał z konia, sam z armat celował i prawie po trzy razy strzelał, nim Austryacy raz wystrzelili. Niepowiem, żeby ciarki po skórze nieprzeszły po usłyszeniu pierwszych strzałów armatnich; ale, że nas pociski niedosięgały, więc ochłonąłem po pierwszem wrażeniu. W tem zjawił się Redel, rozmówił się z kapitanem i pojechał dalej. Kapitan wywołał nas czterech i zakomenderował do obserwacyi parku; choćby który i chciał pozostać, uprzedził kapitan, wymówiwszy te słowa: „pierwszy obowiązek żołnierza spełniać natychmiast, co rozkazują. Poszliśmy i spotkali artylerzystów idących na miejsce nasze. Kozłowski odezwał się do mnie: „Bodaj cię djabli wzięli z twoim Redlem," to on kazał odesłać nas do oddziału obserwacyjnego, jak jakich smarkaczy.

Istotnie tak było, zaprzodkowano armaty i poprowadzono na inny punkt, zkąd grać zaczęły.

Na całej linii ogień trwał od godziny 10 do godziny 2 po południu. Po drugiej Austryacy uderzyli znaczną siłą dla zdobycia grobli, której bronił mężnie pułk 8 piechoty, straciwszy walecznego pułkownika Godebskiego, którego trzy kartacze trafiło w brzuch. A kiedy go niesiono na płaszczu, dosięgła go jeszcze kula karabinowa i dopiero o godzinie 9ej dojeżdżając do Jerozolimskich rogatek Bogu ducha oddał.

W bitwie pod Raszynem Polacy zaledwie stawić mogli 8,000 z Sasami i Francuzami przeciwko armii 40,000 księcia Ferdynanda, z którą wkroczył do Polski i szedł dla zajęcia Warszawy. Poległych i wyszłych z szeregów było do 1000. Austryacy daleko więcej stracili, jak dwa razy tyle, szczególniej przy zdobyciu grobli, na którą kilkakrotnie attak ponawiali, doznając silnego oporu pułku 8go i dwóch bateryj kartaczujących niemiłosiernie krzyżowym ogniem. Po zdobyciu grobli Polacy w porządku ustąpili z pod Raszyna, a o północy zaczęli zajmować okopy Warszawy. Gdyby nie flegma niemiecka i plany dalsze arcyksięcia Ferdynanda, gdyby w dniu 20 kwietnia, nazajutrz po bitwie raszyńskiej postąpili ku Warszawie, mogli ją wziąść z każdego punktu, gdyż tą siłą, jaka była, trudno zasłonić było od rogatek Czerniakowskich do Powązek. Arcyksiąże Ferdynand przesadzone miał wiadomości o uzbrojeniu się mieszkańców Warszawy, o wzmocnieniu okopów i silnym zamiarze bronienia się. Nie było jego zamiarem sprowadzać wałową artyleryę i bombardowaniem niszczyć miasto. Chciał tylko znieść armię naszą w polu, zająć Warszawę, ustanowić swój rząd i pospieszyć jako zwycięzca przez Drezno do armii głównej wystawionej przeciwko Napoleonowi, porozumiawszy się wprzód z upokorzonemi Prusakami.

Przykro było patrzeć tak na księcia Józefa jak i na generalność armii naszej! Na domiar nieszczęść wojsko saskie otrzymało w temże czasie rozkaz od króla saskiego, żeby wracało natychmiast do Saksonii. Książę z jenerałami Dąbrowskim, Zajączkiem i Fiszerem, choć rannym, zrobili naradę wojenną i postanowili żądać kapitulacyi Warszawy. Posłany parlamentarz, wrócił z pomyślną wiadomością, że się arcyksiąże zgadza. Szło tylko o warunki, a te podano takie: 1) że wojsko polskie opuści Warszawę d. 22, a o godzinie 4ej po południu wejdą wojska austryackie i zajmą Warszawę, to jest w 48 godzinach od podpisania. 2) Wojsko polskie cofnie się na prawy brzeg Wisły przez Pragę i most łyżwowy zdejmie. 3) Wolno zabrać wszelki rynsztunek wojenny, jaki znajduje się w Warszawie. 4) Że ani wojsku polskiemu, ani wojsku austryackiemu z terytoryum Warszawy i Pragi żadnych kroków nieprzyjacielskich przedsiębrać niewolno, ani strzelać wzajemnie do siebie. 5) Przez 48 godzin obydwa wojska w żadnym punkcie kroków nieprzyjacielskich nieprzedsięwezmą. Korzystna to kapitulacya podpisana, i przez całą noc z 20, przez 21 i 22 nastąpiło cofanie się wojska na Pragę, zabierając co tylko można było.

Przez kilkadziesiąt godzin sznur nieprzerwany ciągnął wojska i taborów wojennych na Pragę. Oprócz tego wszystkie statki przewozowe zajęte były przewożeniem ważniejszych aktów wyższych urzędników, ministrów, senatorów, Radców stanu i prywatnych osób, które pozostać nie chciały w Warszawie. 22 z rana poczęto most zbierać, a tylko do godziny 4ej przewożone statkami przewozowemi. Z arsenału niepodobna było zabrać wielu efektów. Broń, która pakowaniem w skrzynie zajęłaby dużo czasu, kilkaset sztuk zamurowano w sklepie.

Nadeszła godzina 4. Już słychać było bębny i muzykę wojska austryackiego, wchodzącego z tryumfem na Krakowskie przedmieście, a jeszcze wielu tak wojskowych jak urzędników, niemogło docisnąć się do statków przewozowych i może przeciągnęło się z godzinę, nim wojsko austryackie osadziło strażą brzegi Wisły. Zdarzyła się awanturka, która zasługuje na zanotowanie, bom ją słyszał i patrzył na wszystko, będąc na tymże statku przewozowym.

Włodzimierz Potocki, który własnym kosztem zformował kompanię artyleryi konnej i mianowany został kapitanem dowódzcą tejże, opóźnił swój wyjazd z żoną i prawie był z ostatnich przewożących się na Pragę. Otaczało go kilku oficerów, a nim statek odbił od brzegu, rozmawiali z sobą. Nad rzeką po brzegu otulony płaszczem w ubraniu cywilnem przechodził się człowiek, który wydawał różne rozkazy. Spostrzegłszy, że wielu cywilnych tłoczy się na statek, donośnym głosem rozkazuje: „nie przyjmować cywilnych, a tylko samych wojskowych przeprawiać". Potocki nie wiedząc od kogo rozkaz wyszedł, odzywa się: „a cóż to mój panie tak rozkazujesz, nie wziąłbyś lepiej karabin i nie stanął sam w obronie ojczyzny"? Figura w płaszczu odpowiada mu: „mospanie byłeś dzieckiem, kiedym ja z karabinem w ręku bił się za ojczyznę". Zrywa się Potocki do pałasza, chce wyskoczyć na ląd, ale go obecni zatrzymują i mówią: niebaczny! co chcesz robić, wszak to prefekt Nakwaski i zaczęli wołać: prędzej, odbijać i odbito od brzegów. Obecni zaczęli Potockiemu opowiadać, jakie są wysokie atrybucye prefektów, o których on wcale nie wiedział, a że rozmowa odbywała się po francusku, dwóch żandarmów pozostałych z wojska francuskiego przeprawiających się, pojęło całą rzecz i z tego użytek zrobili, donosząc, że Potocki porwał się do oręża przeciw przeciw prefektowi. Nakwaski na razie tę rzecz pominął i nie zrobił jej oficyalną, aż gdy w r. 1810 Potocki został pułkownikiem, przyszło zapytanie od rządu francuskiego, jaki powód był porwania się Potockiego do oręża przeciw prefektowi? Rzecz ta zatarła się, ale z tego widać jak czujną była policya wojskowa.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

trzeba mieć jej słowo czarne na białem. Zawdzięcza ona sobie sama nieufność Anglii, na którą szczerze się dziś żali.“ W istocie w tej chwili w Anglii bardzo nie ufają Rosyi. Prąd nieprzyjaźny Rosyi jest tu tak wielki, że sam p. Gladstone w mowie swej w piątek wieczór następujące rzekł słowa: „Z wielkiem niezadowoleniem i wstrętem widziałbym rozszerzanie się wpływu rosyjskiego na chrześcian w Turcyi.“

**Ateny** 20 marca.

Jakiś czar padł na Grecyę; inaczej trudno sobie wytłómaczyć dla czego ten kraj nieszczęśliwy nie ma ani chwili spokoju i ciągłe bez dobrej przyczyny przechodzi kryzys ministeryalne z wielką szkodą interesów kraju.

Izba prowadziła regularnie swe prace i zawotowała prawie w całości najważniejszą na tej sesyi ustawę o organizacyi armii, której tylko ilość pozostawała do zawotowania, kiedy ministeryum Commundurosa musiało się podać do dymisyi. P. Deligeorgis zaślepiony egoizmem, i widząc jakąby sobie zdobył popularność Communduros, gdyby ustawa ta była zawotowaną, pochwycił pierwszą sposobność aby obalić ministeryum. Powód był małoznaczący a nawet dziecinny; chodziło o kwestyę legalności pewnej pensyi przyznanej przez ministra marynarki. Dla tak błahej przyczyny p. Deligeorgis niewahał się kraj popchnąć w zamęt, i unieważnił wszystko, co dotąd uczyniono aby stawić czoło grożącym wypadkom.

Stronnicy p. Tricupis równie jak część stronników p. Zaimis wotowalii z p. Deligeorgis, któremu się powiodło doprowadzić do skutku wotum nagany większością trzech głosów. Jedenastu stronników p. Zaimis nie chciało popierać p. Deligeorgis; odłączyli się przeto od stronnictwa p. Zaimis, wiążąc się stanowczo z stronnictwem p. Communduros, który tym sposobem nabywa nowej siły. Nowy minister złożył wczoraj przysięgę królowi i zaraz udał się na Radę ministrów aby postanowić, jaką ministeryum ma zachować postawę w Izbie.

Jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze tym razem p. Deligeorgis krótko tylko zachowa tekę, gdyż p. Commundurus wzmocniony 11 członkami stronnictwa Dellynianisa i Bulgarisa, ma zawsze większość. P. Deligeorgis sprowadził więc po raz wtóry kryzys ministeryalną, nie będąc w stanie utrwalić coś stałego.

Cóż można sądzić o takiem postępowaniu w chwili gdy wojna rosyjsko-turecka zdaje się być nieuniknioną.

**Kraków** 29 marca. W biurze prezesa tutejszej Izby adwokackiej Dra Władysława Markiewicza odbyło się w poniedziałek 26go b. m. walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej, na którem roku zeszłego wybranych komisarzy do egzaminów adwokackich tutejszych adwokatów Dra Romana Jakubowskiego, Dra Lisowskiego i Dra Korczyńskiego na tym urzędzie na rok następny, poczynający się 1go maja b. r. zatwierdzono, i w miejsce ustępujących z dniem 1go maja b. r. z rady dyscyplinarnej członków rady Dra Machalskiego i Dra Stycznia, tudzież zastępcy Dra Hajdukiewicza wybrano członkami rady: Dra Hajdukiewicza i Dra Stycznia, a zastępcą Dra Wilkosza.

Zarazem podajemy listę adwokatów należących do tutejszej Izby adwokackiej z końcem r. 1876.

*Z siedzibą w Krakowie:* Dr Balko Antoni, Dr Blatteis Zygmunt, Dr Csesznak Feliks, Dr Geissler Adolf, Dr Goldmann Rafał, Dr Hajdukiewicz Jan, Dr Jakubowski Faustyn, Dr Jakubowski Roman, Dr Kański Mikołaj, Dr Kaufmann Józef, Dr Korczyński Adolf, Dr Kucharski Leonard, Dr Lisowski Władysław, Dr Machalski Maksymilian, Dr Markiewicz Władysław, Dr Mochnacki Józef, Dr Rapoport Arnold, Dr Rosenblatt Joachim, Dr Retinger Antoni, Dr Rydzowski Andrzej, R. S. Schätzel Józef, Dr Schoenborn Józef, Dr Starzewski Rudolf, Dr Styczeń Wawrzyniec, Dr Szlachtowski Feliks, Dr Trojnalski Juliusz, Dr Wędrychowski Władysław, Dr Weigel Ferdynand, Dr Wilkosz Ferdynand.

*Ze siedzibą w Biały:* Dr Ehrler Jan, Dr Eisenberg Alojzy, Dr Rosner Jan.

*Z siedzibą w Bochni:* Dr Komar Herkulan, Dr Trybulec Józef, Dr Zakrzewski Ferdynand.

*Z siedzibą w Kętach:* Dr Chrzanowski Franciszek.

*Z siedzibą w Oświęcimiu:* Dr Nowak Gustaw.

*Z siedzibą w Wadowicach:* Dr Krobicki Henryk, Dr Mecnarowski Ignacy.

*Z siedzibą w Myślenicach:* Dr Marek Jędrzej.

*Z siedzibą w Żywcu:* Dr Władysław Bogdani.

Minister spraw wewnętrznych mianował inżyniera Wiktora Wisłockiego inżynierem starszym, adjunktów zaś budownictwa Albina Wierzbickiego i Józefa Sarego inżynierami w służbie rządowéj w Galicyi.

**Wiedeń** 28 marca. Podajemy dziś dokończenie sprawozdania Dra Rydzowskiego o ustawie zmierzającéj do zapobieżenia nierzetelnemu postępowaniu przy interesach kredytowych w Galicyi i Krakowie:

Jak dobroczynnemi okazują się te reformy, uczy co następuje: Protokół podawczy sądu obwodowego w Tarnowie dowodzi, że w epoce, w której lichwa jedynie tylko w formie weksli występowała, liczba wniesionych skarg wekslowych była następującą: W roku 1860 było 818, w 1867 r. 1345, w r. 1869 podniosła się ich liczba przeważnie przeciw nieumiejącym pisać chłopom i małomieszczanom do 1675, w 1870 roku było 1970, w r. 1871 do 2573, a w r. 1872 do 3755.

Atoli od zaprowadzenia ustawy z d. 19 czerwca 1872 (Nr. 88 Dz. pr. p.) wydanej z inicyatywy dep. Jasińskiego o dochodzeniu pretensyj z weksli przez pełnomocników wystawionych, już w r. 1874 zmniejszyła się liczba procesów wekslowych na 1316, za to liczba egzekucyj na podstawie wyroków sądów polubownych podniosła się w tym czasie z 6 na 101.

Przy tych reformach musi komisya zrobić uwagę, że szybkie zaprowadzenie ksiąg gruntowych, utworzenie banku, któryby zaliczkowe kasy po gminach zakładał, a już istniejące wspierał, i uwolnienie tych kas od podatków znacznie się przyczyni do powrotu tak upragnionej równowagi.

Celem usprawiedliwienia tej szczegółowej ustawy dla Galicyi i Bukowiny niechaj służy jeszcze i to, że w Galicyi od jej wcielenia do austryackiego państwa, aż do nowszych czasów istniały zawsze szczegółowe ustawy, i że ustawy gdzieindziej zaprowadzone nie obowiązywały w Galicyi.

Tak np. patent józefiński z 29 marca 1787 znoszący istniejące wówczas ustawy przeciwko lichwie, niedopuszczający skargi o takie procenta, które przy hipotekowanych żądaniach 4, a przy niehipotekowanych 5 procent przenosiły, nie obowiązywał w Galicyi, gdyż ustawodawca widział, że w tym kraju „w miejsce zamierzonego tym sposobem swobodniejszego obrotu kapitałów do wspierania użytecznych przedsiębiorstw, wystąpiłaby nieumiarkowana chęć zysku, która spekulując na głupotę, rozrzutność i przymusowe położenie potrzebującego, zniechęciłaby pilność i przedsiębiorczość, przycisnęła kredyt prywatny, a na obyczaje i usposobienie wywarłaby najszkodliwszy wpływ“ — powody, które skłoniły ustawodawcę, iż po szesnastoletniej działalności tego patentu, znowu patentem z 2 grudnia 1803 (Zb. U. L. 640) zaprowadził ustawy przeciw lichwie. Celem tej szczegółowej ustawy jest powstrzymać ogólne zubożenie ludności galicyjskiej, i niebezpieczeństwo to w żadnym kraju nie objawiło się tak przerażająco, jak w Galicyi. Nie może przecież być obojętnem, w czyjem ręku znajduje się ziemia, gdyż ona tylko w rękach gospodarujących włościan może zyskać na zdolności produkcyjnej i sile podatkowej, w ręku pieniężnego spekulanta przepada jedna i druga.

Wydział nie mógł wreszcie nie podzielać przekonania, że ustawa ta, rozszerzona na inne kraje, wyda w nich dobroczynne skutki, lecz nie chciał przesądzać życzeń sejmów w tym względzie, i postanowił przedstawić rezolucyę drugą.

Wydział czyni tedy wniosek:

Wysoka Izba zechce przyjąć załączony projekt ustawy o zapobieżeniu nierzetelnemu postępowaniu przy interesach kredytowych, obowiązującej w królestwie Galicyi i Lodomeryi, w W. Ks. Krakowskiem i Księstwie Bukowińskiem; i uchwalić:

1. Wzywa się rząd, aby na nowo rozważył, o ile jeszcze przez zmiany w ustawodawstwie cywilnem dałoby się zaradzić niepokojącym gospodarskim stosunkom, jakie wskutek nadmiernego obdłużenia małej posiadłości w Galicyi powstało;

2. Wzywa się rząd, aby porozumiawszy się z sejmami krajowemi rozważył, o ile niniejsza ustawa rozszerzoną być ma i na inne w Radzie państwa reprezentowane królestwa i kraje.

Co do następujących petycyj:

N. 4011. Katolicko-politycznego stowarzyszenia w Poleszowic na Morawie o usunięcie lub przynajmniej ograniczenie wszechstronnej bezgranicznej lichwy;

Nr. 5866. Zarządu konstytucyjnego stowarzyszenia ludowego w St. Pölten o rozszerzenie obecnej ustawy na wszystkie w Radzie państwa reprezentowane królestwa i kraje, tudzież o zaprowadzenie stopy procentowej na 8 od sta;

Nr. 5907. Ludwika Kriwaczka z Radowiec na Bukowinie o ustawę przeciwko lichwie;

Nr. 5960. Stowarzyszenia powiatowego gospodarskiego w St. Pölten o ustawę przeciw lichwie i oznaczenie stopy procentowej — zechce Wysoka Izba uchwalić: petycye te uważają się za załatwione przez powyższe wnioski.

Co do następujących zaś petycyj:

Nr. 4009. Zażalenie Karola Rodeckiego agenta we Lwowie przeciw Galicyjskiemu bankowi włościanskiemu o ucisk włościan przy udzielaniu pożyczek;

Nr. 4294. Petycyę mieszkańców gmin Kupnowice (okrąg sądowy Rudki) o pomoc ministerstwa przeciw Galicyjskiemu Bankowi włościańskiemu, który się przekształcił w lichwiarski zakład do wywłaszczania gruntów włościańskich;

zechce Wysoka Izba z powodu, że Bank włościański obowiązanym jest do postępowania według statutów przez rząd zatwierdzonych i nie można osądzić, czy w wypadkach poruszonych w petycyach trzymał się bank statutów lub nie — uchwalić: petycye te odstępują się Wysokiemu Rządowi do ścisłego ocenienia.

Wiedeń 12 marca 1877.

*Kochanowski*, przewodniczący.
*Rydzowski*, sprawozdawca.

## Rosya.

Stwierdzaliśmy już nieraz zmienność poglądów dzienników rosyjskich na rozmaite kwestye polityki bieżącej. Zmienność ta bywa nieraz tak rażącą, że nie dałaby się niczem usprawiedliwić, gdyby nie znany wpływ rządu na opinie dziennikarstwa, sprawiający, że dzienniki rosyjskie muszą częstokroć wyrzekać się własnej indywidualności, wypierać się własnych zdań i tendencyj i zaprzeczać temu dziś, w co wiarę głosiły wczoraj, skoro tylko rząd uznał owo wczorajsze zdanie niewłaściwem, lub niezgodnem z usposobieniem swem albo zamiarami w danej chwili. Jeżeli tedy nagła zmiana frontu takiego np. dziennika, jak *St. Piet. Wied.*, który jest półurzędowym organem, ma być rzeczywistym probierzem chwilowego usposobienia rządu, to przyjaźń rządu rosyjskiego dla Prus i niezachwiana dotąd wiara, że sojusz z polityką ks. Bismarka jest jedynie zbawiennym dla Rosyi, musiały uledz niespodziewanym a bardzo niekorzystnym zmianom. *St. Piet. Wied.* oświadczały dotychczas przy każdej sposobności, że Cesarstwo Niemieckie jest teraz i pozostanie na zawsze jedynym, godnym zaufania i potężnym sprzymierzeńcem Rosyi, o utrwalenie z którym stosunków jaknajprzyjaźniejszych starać się trzeba zawsze, bez względu na zmiany, jakim może uledz polityka europejska, ponieważ sprzymierzeniec ten będzie zawsze Rosyi wiernym, jako połączony z nią wspólnością wielu interesów i potężnym, bo na czele polityki Prus stoi ks. Bismark, „mąż żelaznej woli i geniuszu tak wielkiego, że podobnych jemu mało wydały wieki przeszłe a przyszłe nie wydadzą rychło.“ W ogólności na pochlebstwach dla „wielkiego kanclerza“ nigdy nie brakło dziennikowi peterburskiemu i uwielbienia jego dla „twórcy cesarstwa niemieckiego“ przekraczały nieraz miarę przyzwoitości, stając się dworactwem, zapominającem zgoła o godności własnej. Tymczasem teraz tenże sam dziennik umieszcza w swych szpaltach artykuł nietylko niezgodny z głoszonemi wielokrotnie zdaniami o „geniuszu Bismarka i o korzyściach dla Rosyi przymierza z Prusami,“ lecz wymierzony jawnie przeciw Bismarkowi i przeciw przymierzu owemu.

Ze wszystkich mów, jakie miał Bismark w czasie ostatnich obrad parlamentu niemieckiego, *St. Piet. Wied.* wyprowadzają ten wniosek stanowczy, że ks. Bismark zestarzał się, znużył, przeżył i przestał być tym mężem „żelaznej woli,“ jakim był dotychczas. Znużenie, rozczarowanie, brak energii i niechęć do dalszej pracy przeglądają w każdem słowie Bismarka. Przeciwności ostatnie zniechęciły rozpieszczonego przez fortunę kanclerza, tak, że jest gotów rzucić wszystko, jeżeli ktokolwiek w przyszłości odważy się stawić tamę jego rozkapryszonej woli. Siły fizyczne a z niemi i energia, zaczynają opuszczać Bismarka; czas daje mu się we znaki, a dwudziestoletnia walka o dyktaturę gorzkie przynosi owoce. Bismark czuje to dobrze, że nie zostawi po sobie następcy, któryby myśli i zamiary jego rozwijał i wprowadzał w życie dalej. Dręczy się więc i gryzie, lecz sam sobie winien, bo przez ambicyę niezmierną i skłonność do despotyzmu nie cierpiał obok siebie ludzi zdolnych i utalentowanych, poniżając ich i spychając na plan ostatni, wywyższał zaś i stawił na świeczniku miernostki, aby własną wielkość łacniej uwydatnić. Teraz zaś, gdy siły starca nie mogą podołać ogromowi prac, wziętych przezeń dobrowolnie na barki, ogląda się on w około, szukając pomocnika, lecz ogląda się napróżno, upada więc pod brzemieniem zbyt wielkiem i opuszcza zniechęcony ręce. Ks. Bismark nie może zataić przed sobą, że w stworzonem przezeń cesarstwie nie wszystko dzieje się pomyślnie, a przynajmniej daleko jest do tego, aby działo się wszystko według nakazów despotycznej woli kanclerza, bo owszem, wiele rzeczy sprzeciwiając się tej woli, złości go i niecierpliwi: partykularyzm podnosi głowę coraz zuchwalej, ultramontanizm broni się nie bez skutku przeciw nienawistnej sobie dyktaturze kanclerza, hydra socyalistyczna grozi podkopaniem całego ustroju państwowego, stan ekonomiczny kraju, pomimo zdobytych na Francyi miliardów, najopłakańszy; nawet parlament przeminiony usilną pracą ks. Bismarka w karykaturę parlamentu, a raczej w instytucyę czysto biurokratyczną, w ostatnich czasach zdradza chęć okazania się czemś innem niż narzędziem, posłusznem zachciankom pychy jednego człowieka. I cały ten chaos stworzył sam kanclerz, dla tego, że znał tylko siebie, wierzył tylko w siebie, dla siebie poświęcał wszystkich i wszystko... Ten niesłychany egoizm pychy, bądź co bądź musi go zgubić i wraz z nim popchnąć do zguby stworzone przezeń cesarstwo. Nie brak już i dziś symptomatów, przemawiających za tem: sam ks. Bismark wyznaje głośno i publicznie, że sprawa zjednoczenia Niemiec bynajmniej nie posuwa się naprzód, lecz przeciwnie, ostatniemi czasy wstrząsać się w swych posadach zaczyna tak, że na ścianach gmachu, przed siedmią laty wzniesionego spostrzegać się już dają szczeliny i szczerby. Słowem, spodziewa się dziennik rzeczony i przewiduje prawie na pewno, że Cesarstwo Niemieckie nie dożyje nawet lat dziesięciu swego istnienia, bo jak było wzniesione i podtrzymywane potężną ręką i wolą jednego człowieka, tak runąć musi, skoro ta ręka stała się słabą a wola zniedołężniała aż do uznania własnej bezsilności.

Taki obraz teraźniejszości i horoskop przyszłości Cesarstwa Niemieckiego przedstawia dziennik półurzędowy rosyjski, zamykając rozumowania swe wnioskiem, że przyjaźń i sojusz z Prusami mniej teraz pożądanemi i cennemi wydają się być dla Rosyi, bo mocarstwo mające tyle wewnętrznych kłopotów i potrzebujące wytężać wszystkie swe siły dla podpierania skleconego na prędce gmachu swej wielkości i podtrzymywania go w pozornym chociaż blasku, nie przedstawia żadnych rękojmij, aby mogło być sprzymierzeńcem, którego pomoc czynną i skuteczną byćby mogła.

Zapatrywanie się dziennika rosyjskiego na obecny stan Prus przesadnem jest niezmiernie, więc i wniosek o niepożyteczności dla Rosyi sojuszu z Prusami sztucznym być się wydaje i fałszywym. Pomimo to wszakże, a raczej dla tego właśnie, że dziennik tak pracowicie uwydatnia wszystkie strony słabe i ujemne „Cesarstwa Bismarkowskiego“ (jak gdyby w tym celu jedynie, aby się odeń łacniej odwrócić) mimowolnie wpada się na domysł, że chłodny jakiś wiatr zawiać musiał z Berlina ku Petersburgowi, i że pogłoski o zimnem przyjęciu jen. Ignatiewa przez ks. Bismarka i o stanowczem odrzuceniu przezeń pewnych propozycyj rosyjskich, (o czem wspomniał nasz korespondent z Poczdamu pod d. 22 marca), nie są bezpodstawne.

## Sprawa wschodnia.

Wyjazd jen. Ignatiewa z Londynu bez ukończenia rokowań o protokół, przykre uczynił wrażenie w Rosyi, wywołując we wszystkich dziennikach złośliwe i namiętne wycieczki przeciw Anglii, a w szczególności — przeciw lordowi Beaconsfieldowi, poczytywanemu powszechnie za głównego winowajcę wypadku, że rokowania londyńskie nie zostały uwieńczone pożądanym dla Rosyi skutkiem. *St. Peterb. Wiedomosti*, które, jak wspominaliśmy o tem przed parą dniami, miały niezachwianą nadzieję, że protokół, w tej mniej więcej redakcyi, jaką proponowała Rosya, będzie przyjęty i podpisany niechybnie, — wybuchają teraz niezmiernym gniewem przeciw lordowi Beaconsfieldowi, „który nie przestaje bronić Turcyi i działać na przekór bezinteresownym zamiarom Rosyi, mającym na celu jedynie polepszenie losu Chrześcian bałkańskich“. — „Jakto?“ woła wspomniony dziennik petersburski — „więc oszczędzać wszelkiemi siłami Portę, niechcieć wymagać od niej rękojmi, unikać starannie najmniejszego słówka, mogącego ubliżyć Turcyi, lub godności i wielkości Sułtana, — to wszystko jest w porządku rzeczy i Turcyi słusznie się należy!.. Wymagać od Turcyi rozbrojenia jej armii niepodobna, bo byłby to — zdaniem lorda Beaconsfielda — zamach na niezależność Cesarstwa Otomańskiego, ale proponować Rosyi demobilizacyę wójsk i stawić to za warunek podpisania protokółu — można, bo Rosya pragnie pokoju, wszelkiemi siłami chce uniknąć wojny, cofnąć się, — niechże wesprze swe chęci czynem, niech pierwsza rozbroi swą armię i zda się na łaskę Turcyi i Europy!.. To jest loika lorda Beaconsfielda, o którą właśnie rozbiły się rokowania londyńskie, bo — naturalnie — Rosya na warunkach demobilizacyi armii przed rozbrojeniem wójsk Tureckich, lub jednocześnie z tem rozbrojeniem, albo nawet po dopełnieniu go lecz, przed wprowadzeniem reform, w żaden sposób zgodzić się nie może“. — Wyraziwszy następnie oburzenie swe przeciw lordowi Beaconsfieldowi w słowach jak najdotkliwszych i wcale niegrzecznych, — dziennik petersburski oświadcza jednak w końcu nadzieję, że gabinet angielski odstąpić musi od „niedorzecznego“ warunku swojego, bo upamięta się, że niepodobna wymagać od Rosyi tego, co przyniosłoby ujmę jej honorowi, i że zatem protokół będzie jeszcze podpisany w takiej redakcyi, która bynajmniej dla Rosyi, nie będzie ubliżającą. Co się zaś tyczy kwestyi demobilizacyi, to dziennik rzeczony posiada wiadomość z dość pewnego — jak mówi — źródła, że gabinet petersburski ma natychmiast po podpisaniu protokółu przesłać mocarstwom notę dyplomatyczną z oświadczeniem gotowości nie demobilizowania wprawdzie, lecz usunięcia swojej armii od granic tureckich, skoro mocarstwa zalecą Porcie, aby rozbroiła swe wojska, i zajęła się czynnie wprowadzeniem reform, mogących przynieść konieczne ulgi chrześciańskim poddanym Turcyi. Z tem wszystkiem mniema dziennik wspomniony, że wszystko to są paliatywa odraczające tylko na czas pewien wybuch wojny, lecz nie zapobiegające mu radykalnie, wojna bowiem nastąpić niechybnie musi. Jen. Ignatiew, będąc w gościnie u lorda Salisburego, zwrócił uwagę na napis nad bramą zamku umieszczony, który jest godłem rodowym Salisburych „*sero sed serio*“ i powiedział: „czy te słowa nie są czasem programatem przyszłej wojny?“ *St. Pet. Wiedomosti* uznają w tej aluzyi jen. Ignatiewa niezmierną trafność, powiadając, że wojna rzeczywiście wybuchnie *sero*, *sed serio*, i im bardziej *sero*, tem bardziej *serio*. „Teraz Rosya zadowolniłaby się temi reformami w Turcyi, które uchwaliły konferencye konstantynopolitańskie, bez naruszenia całości terytoryalnej Turcyi i jej niezawisłości politycznej; lecz po upływie kilku miesięcy powyższe reformy niezadowolnią już nikogo, zasada zaś całości i niezawisłości Porty, której tak gorąco broni Anglia podpadnie niebezpieczeństwu wielkiemu i Bóg wie, czy się ostoi“.

Oburzenie dziennika półurzędowego petersburskiego przeciw Anglii za postawienie Rosyi warunku demobilizacyi wojsk podzielają jednogłośnie i inne dzienniki, jak również pesymistyczne zapatrywanie się na przyszłość. *Nowoje Wremia* przytacza „wątpliwą“ wiadomość z *Morning Post*, jakoby Rosya demomilizacyę armii swej zależną czyniła od trzech warunków: 1) podpisanie protokółu; 2) zawarcie pokoju między Turcyą a Czarnogórą; i 3) rozbrojenie armii tureckiej. „Tak tedy — powiada *Nowoje Wremia* — pokój europejski Anglia chce uczynić zależnym od dwóch osób: od malutkiego księcia malutkiego księstwa z ludnością wielce wojowniczą i od napółprzytomnego władcy rozpadającego się cesarstwa ottomańskiego. Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć że pokój oparty na tak słabych podstawach zakończyć się musi wojną tem sroższą, im dłużej odraczaną“. Zresztą nietraci ten dziennik nadziei, że Anglia od warunku swego odstąpi i protokół podpisze.

*Journal de St. Pétersbourg*, (organ ministerstwa spraw zagranicznych) — myśl o demobilizacyi armii rosyjskiej, jako warunku podpisania aktu międzynarodowego, którym ma być protokół londyński, uważa za „przeciwną zdrowemu rozsądkowi“. Uzbrojenie armii rosyjskiej — zdaniem dziennika wspomnionego — ma charakter taki, że nie zatrważa Europy, lecz owszem daje jej poniekąd rękojmię pokoju; rozbrojenie zatem tejże armii niemoże być ani wstępem do protokółu, ani natychmiastowym skutkiem jego. „Demobbilizacya możebną jest dopiero naonczas, kiedy będzie wiadomem, jaką postawę przybierze Turcya wobec nowego, zbiorowego przedłożenia mocarstw europejskich. Czyliż trzeba dodawać, iż przedłożenie owo będzie miało wagę tylko wtedy, gdy Porta widzieć będzie, że jest w gotowości siła, zdolna te przedłożenia wesprzeć?“

Ale co najdziwniejsza, że nawet *Gołos*, organ stronników pokoju, podejrzywany przez ultrapatriotów rosyjskich o niebezinteresowne popieranie interesów obcych i wrogich dla Rosyi, występuje tym razem bardzo groźnie przeciw polityce angielskiej, mówiąc, że gabinet *St. James* chce powtórzyć komedyę, odegraną z memoryałem berlińskim, by znowu przeszkodzić zgodzie Europy na środki załatwienia kwestyi wschodniej. „Inaczej niepodobna wytłomaczyć postępowania lordów Derbego i Beaconsfielda, bo niepodobna przypuścić ani na chwilę, aby mężowie stanu angielscy mogli mieć rzeczywiście nadzieję, że Rosya spełni ich dziwne (aby niepowiedzieć inaczej) wymagania, tyczące się demobilizacyi“. Jeżeli zaś Anglia stanowczo odmówi podpisu swego na protokóle (czego się *Gołos* koniec końcem niespodziewa) to dowiedzie w sposób niezbity swych egoistycznych rachub w sprawie wschodniej, które, w zestawieniu z bezinteresownością rosyjską, już niejednokrotnie dowiedzioną, ostatecznie nam rozwiąże ręce. A wówczas nacisk bezpośredni, jaki Rosya zmuszoną będzie wywrzeć na Turcyę, musi być uważanym przez wszystkich za naturalny a nawet konieczny skutek postępowania Anglii“.

Tak tedy dzienniki rosyjskie wszelkich barw zgadzają się na jedno, że warunek demobilizacyi wojsk rosyjskich jest tak dalece niemożebnym, iż Anglia sama namyśli się i cofnie go jeszcze.

### *Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.*

Odpis okólnika Wydziału krajowego z d. 2go marca 1877 r. do l. 6759 wystosowanego do wszystkich Wydziałów Rad powiatowych w Galicyi.

Komisya wykonawcza Komitetu wystawy krajowej mającej się odbyć w r. b. we Lwowie, doniosła Wydziałowi krajowemu pismem z dnia 1go marca r. b. l. 351, że na prowincyi znajduje się znaczna liczba przemysłowców, którzyby pragnęli z wyrobami swemi we wspomnionej wystawie wziąć udział, lecz dla braku funduszów potrzebnych albo musieliby w celu przysposobienia okazów zadłużyć się u lichwiarzy, albo zniewoleni będą zaniechać zamiaru obesłania wystawy. Podzielając najzupełniej zdanie Komitetu wystawy, że jest bardzo ważnem i pożądanem, aby właśnie drobny przemysł krajowy był reprezentowany na wystawie jak najliczniej, zwracamy uwagę Wydziału powiatowego na mniej zamożnych przemysłowców i rękodzielników tamtejszego powiatu z wezwaniem, ażeby tym z nich, którzyby pragnęli wziąć udział w wystawie, a zasługiwali na zaufanie i poparcie, w miarę możności przyszedł w pomoc przez udzielenie pożyczek bezprocentowych z funduszów powiatowych, zbadawszy jednakże poprzednio, czy wyroby tychże przemysłowców są pożądane na wystawie. Zaufania godnych kandydatów, nie trudnoby w danym razie wyszukać za pośrednictwem zwierzchności gmin, do ocenienia zaś, którym ze zgłaszających się o pożyczki ze względu na rodzaj i jakość wyrobów przyznaćby wypadało pierwszeństwo, byłoby najwłaściwiej użyć delegatów Komitetu wystawy.

We Lwowie dnia 2go marca 1877.

Odpis odezwy Komitetu wystawy krajowej do zwierzchności gminnych: Przesyłając szanownej Zwierzchności w załączeniu program krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej, która się odbędzie we Lwowie w r. 1877, pozwalamy sobie przedewszystkiem zwrócić uwagę szanownej Zwierzchności na ustęp programu określający cel zamierzonej wystawy.

Cel ten, którym jest przedstawienie rzeczywistego stanu krajowej produkcyi rolniczej i przemysłowej, osiągniętym być może tylko w takim razie, jeżeli i drobniejszy przemysł krajowy, produkujący w wielu miejscowościach bardzo cenne a zwykle w najbliższej tylko okolicy znane wyroby, reprezentowanym będzie na wystawie w dostatecznej mierze. Gdy jednakże nawet we Lwowie okazała się potrzeba udzielania zaliczek drobniejszym przemysłowcom, w skutek czego tutejsza Rada miejska widziała się spowodowaną wyznaczyć na ten cel fundusz w kwocie kilku tysięcy złr., to obawiać się należy, że przemysłowcom i rękodzielnikom tego rodzaju w mniejszych miastach kraju naszego tem więcej będzie zbywało na funduszu potrzebnym do obesłania wystawy.

Z tego powodu upraszamy szanowną Zwierzchność najuprzejmiej, aby nie tylko zachęcała tamtejszych przemysłowców jak najgorręcej do udziału w wystawie, ale nadto starała się skłonić reprezentacyę gminy do wyznaczenia funduszu, z któregoby w razie potrzeby przemysłowcom tym udzielone być mogły bezprocentowe zaliczki na przysposobienie okazów. Spodziewając się, że szanowna Zwierzchność przedsięwzięciu naszemu, podjętemu dla dobra kraju, nie odmówi swego poparcia w kierunku wskazanym, tuszymy również, ze reprezentacya gminy tamtejszej pójdzie za chwalebnym przykładem Rady miasta Lwowa; w każdym razie zaś upraszamy, aby szanowna Zwierzchność raczyła nas wkrótce zawiadomić, jaki skutek osiągnęła jej działalność w sprawie wystawy krajowej.

Z Komisyi wykonawczej Komitetu wystawy krajowej.

Dyrektor, *Augustynowicz*.
Za sekretarza *J. Greliński*.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 29 marca. Wczoraj odbyło się w Akademii Umiejętności pod przewodnictwem prezesa Dra Majera posiedzenie Komisyi językowej. Przewodniczący przedłożył uskutecznione przez siebie wyciągi do słownika staropolskiego: z rękopisu z r. 1475 *Thesaurus pauperum*, pisanego przez Klemensa Bujaka z Gostynia i zawierającego najdawniejsze wyrazy polskie z zakresu medycyny, jakoteż wyciągi z dzieł: *Dictionarius Murmelii* z r. 1526 i 1546, Szymona z Łowicza *Enchiridion medicinae* z roku 1537 i *Macerа Aeem, De herbarum virtutibus*. Członkowie zaś: Dr Seredyński wyciągi z wydanych przez siebie „Trzech zabytków języka polskiego“, a Dr Wisłocki z Macieja Miechowity „Wypisanie Sarmacyi“ przekładania mistrza Andrzeja Glabera z Kobylina, w wydaniu z r. 1535. Po nadmienieniu w końcu o rozpoczętej już w tym kierunku pracy prof. Szujskiego i Bojarskiego, i po krótkiej dyskusyi nad sposobem robienia wyciągów, w której udział wzięli pp. Bojarski, Oettinger, Seredyński i Warschauer, złożył Dr Aleksander Kremer do użytku Komisyi z papierów po śp. Józefie Kremerze kartki do terminologii ogólnej estetyki; przewodniczący zaś kartki już dawniej przygotowane przez prof. Steczkowskiego z zakresu astronomii i matematyki, jako też nadesłany przez p. Karola Piwockiego ze Lwowa „Zbiór przysłów polskich“ i pismo inżyniera-mechanika kolei żelaznej arcyksięcia Albrecta, p. Józefa Tuszyńskiego, razem z wydanym przez niego „Zbiorem szkiców taboru kolejowego“. Odczytane przez Dra Seredyńskiego pismo p. Tuszyńskiego przyjęła Komisya z zadowoleniem, i po dyskusyi wyczerpującej nad użytą, przez autora terminologią, uchwaliła na wniosek Dra Żebrawskiego, uprosić p. Tuszyńskiego o nadesłanie dalszego zbioru słowniczka z zakresu mechaniki, który autor posiada w rękopisie.

— W wielki piątek i sobotę kwestować będą w kościele OO. Karmelitów na Piasku, na ubogich zostających pod opieką męskiego Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo następujące panie: od godziny 9ej do 10ej Eugenia Januszkiewiczowa, od 10ej do 11ej ks. Cecylia Lubomirska, od 11ej do 12ej hr. Anna Łubieńska, od 12ej do 1ej ks. Róża Lubomirska, od 1ej do 2ej Zofia Wołodkowiczowa, od 2ej do 3ej hr. Anna Łubieńska, od 3ej do 4ej Antoniowa Rettingerowa, od 4ej do 5ej hr. Zofia Zamoyska, od 5ej do 6ej hr. Marya Mycielska.

W kościele Śgo Floryana kwestować będą w piątek: od godz. 10ej do 12ej hrabianka Potulicka, od 12ej do 2ej hr. Róża Krasińska, od 2ej do 4ej ks. Cecylia Lubomirska, od 4ej do 6ej hr. Marya Sierakowska; w sobotę: od godz. 10ej do 12ej hr. Zofia Zamoyska, od 12ej go 2ej hr. Marya Sierakowska, od 2ej do 4ej ks. Cecylia Lubomirska, od 4ej do 6ej Olimpia z Przygodzkich Machalska.

W kaplicy Zgromadzenia Matek Miłosierdzia przy ulicy Straszewskiego Nr. 8, kwestować będą: od godziny 10ej do 11ej w piątek i sobotę hr. Helena Małachowska; od godziny 11ej do 1ej w piątek hr. Zofia Zamoyska; od godziny 1ej do 2ej w piątek i sobotę hr. Stanisławowa Tarnowska; od godz. 2ej do 3ej w piątek i sobotę hr. Orłowska; od godz. 3ej do 4ej w piątek i sobotę hr. Chodkiewiczowa; od godz. 4ej do 5ej w piątek i sobotę hr. Franciszkowa Łubieńska; od godz. 5ej do 6ej w piątek i sobotę ks. Róża Lubomirska; od godz. 6ej do 7ej w piątek p. Chludzińska; od godz. 11ej do 1ej w sobotę hr. Róża Krasińska; od godz. 6ej do 7ej w sobotę p. Lucyanowa Siemieńska.

W kościele Śej Anny kwestować będą w wielki piątek i sobotę na korzyść Zakładu Śgo Józefa dla osieroconych chłopców, następujące damy: od godziny 10 do 11 w piątek pani Goreczyńska, w sobotę pani Fedorowiczowa; od 11 do 12 w piątek baronowa Banhidy, w sobotę pani Kossakowa; od 12 do 1 w piątek hr. Ludwikowa Dębicka, w sobotę pani Helena Gorayska; od 1 do 2 w piątek pani Gorayska, w sobotę hr. Lubieniecka; od 2 do 3 w piątek hr. Stanisławowa Tarnowska, w sobotę pani Jaroszyńska; od 3 do 4 w piątek i sobotę księżna Walerya Windisch-Grätz; od 4 do 5 w piątek pani Stojowska, w sobotę pani Klobassowa; od 5 do 6 w piątek i sobotę hr. Chodkiewiczowa; od 6 do 7 w piątek bar. Banhidy.

— Przed rzeźbą Wita Stwosza na domu pod L. 463 od strony kościoła P. Maryi, przedstawiającą Pana Jezusa w Ogrojcu zawiesił ktoś u obdasznicy lampę na sznurku. Wiatr kołysze lampą na wszystkie strony i to uszkodzić może rzeźbę, która jako cenne dzieło sztuki, winna być w wielkiem poszanowaniu.

— W kościele św. Piotra ustawiono posąg z białego marmuru wyobrażający śp. Kajetana Florkiewicza, senatora Rpltej Krakowskiej, dłuta p. Wyspiańskiego.

— W policyi złożyła wyrobnica Anna Wojcicka trzy kluczyki na łańcuszku, znalezione dziś w Rynku.

— Księgarnia tutejsza A. Nowoleckiego ogłosiła upadłość; we Lwowie stało się to samo z księgarnią Wł. Zawadzkiego.

— NPan przeznaczył z własnej szkatuły 1000 złr. na wsparcie mieszkańców Dobrowlan, w powiecie Zaleszczyckim, nawiedzonych wylewem Dniestru.

— Namiestnictwo przeznaczyło 100 złr. pogorzelcom Wełdzirza w powiecie Dolińskim.

— We wtorek w nocy okradziono we Lwowie prof. Liskego, który w pobocznym pokoju spał najspokojniej, podczas gdy złodziej przy zapalonej świecy rozbił biórko, zabrał pareset złr., order szwedzki i dwa futra.

— **Ze wsi** 28 marca.

(*A. J.*) Wkrótce już upłynie termin, do którego miały być w każdej wiosce wymurowane i urządzone po domach mieszkalnych niezbędne kominy. A przecież władze autonomiczne gminne dozwalają stawiać jedną chałupę przy drugiej bez powały i bez komina, tylko tam jakoś się wylepia brizyny mięszaną słomą z gliną. Przedwczoraj zgorzała tak wystawiona chałupa w pobliskich Toniach. Gdyby nie energiczna pomoc poczciwych dwóch znajdujących się we dworze kominiarzy, oraz służby dworskiej, z całą energią broniącej stajni i małego domku przy parkanie, który wraz z drzewami już się palił, wszystkie budynki na obszarze dworskim byłyby spłonęły wraz z inwentarzem i co tylko tam było, zawdzięczając tę ciężką stratę, sąsiedztwu, niedbającemu wcale o to, że z jego winy można przyjść do upadku.

— W procesie morderców Ernego w Peszcie sąd apelacyjny zatwierdził d. 27 b. m. wyrok skazujący Ignacego Rydla na lat 20 kary więzienia a zniósł wyrok skazujący domniemanego spólnika jego Korczyńskiego

na lat 15 a to dla braku dostatecznych dowodów.

— W Wiedniu ujęto Jana Jeziorańskiego jednego z przywódzców powstania r. 1863, który zadłużył się w hotelu i opuścił takowy. Sąd uwolnił go, gdyż nie dowiedziono mu, aby to uczynił w chęci oszustwa, ale oddał go w ręce policyi, jako człowieka bez przytułku i sposobu do życia. Jeziorański starał się o posadę militarną w Turcyi, a tymczasem zgłaszał się o wsparcie do posła rosyjskiego w Wiedniu.

— Projektowane zwinięcie petersburskiej filii Banku handlowego w Warszawie nie doszło do skutku. Znaczną większością projekt ten upadł na ogólnem zebraniu, jakie się odbyło d. 26 b. m. Sprawa ta zajmowała długo finansowy świat warszawski, gdyż jednocześnie kapitał zakładowy banku miał być zmniejszony o trzy miliony rubli, co równie nie utrzymało się na pomienionem ogólnem zebraniu.

— Do *Deutsche Ztg* donoszą z Stambułu, że złodzieje skradli w Kadikeju kosztowności p. Langiewiczowej żonie niegdyś dyktatora a obecnie ajenta fabryki Kruppa wartości 10,000 złr.

— Pomiędzy ludnością fabrycznych miast w Królestwie ukazała się wielka nędza; w Łodzi 400 robotników pozostaje bez żadnego zajęcia, w Zgierzu liczba tychże wzrosła do 600. Są to skutki wielkiego przesilenia ekonomicznego przy jakich od dawna przechodzi Królestwo, gdzie nieustają reformy różnego rodzaju, zmiany a oprócz tego przewidywania obecnie wojny.

— *Journal des Débats* mówi z wielkiemi pochwałami o wyszłym w języku francuskim pierwszym tomie czterotomowego dzieła p. t. *Kurs stopniowy i zupełny języka chińskiego*, używanego w mowie i piśmie. Autorem jego jest hr. Kleczkowski b. *chargé d'affaires* francuski w Pekinie, profesor w szkole specyalnej żyjących języków wschodnich. Dwa pierwsze tomy poświęcone będą językowi używanemu w potocznej mowie, dwa inne językowi piśmiennemu. Rok wystarczy, aby się nauczyć tego najtrudniejszego z języków na ziemi, którym mówi 400 milionów ludzi. Najznakomitsi dyplomaci angielscy, francuzcy i chińscy oddają sprawiedliwość zasługom hr. Kleczkowskiego, którego dzieło świadczy o wielkiej znajomości literatury chińskiej i jej pisarzów, jako też o podziwu godnej zdolności wydobycia z tej rozmaitości żywiołów, niemających najmniejszej analogii z językami europejskiemi, tego, co dla Europejczyka jest najpotrzebniejszem i najdostępniejszem. Hr. Kleczkowski, mówi wspomniony dziennik, wzniecił lub zatwierdził ideę o zasadach filozoficznych języków, a 1szy rozdział jego dzieła: „o naturze i zasadach ogólnych narzecza [illegible] ...ńskiego“ więcej zajmuje i nau[illegible], niż całe traktaty gramatyki powszechnej.

— Z powodu pobytu jen. Ignatiewa wraz z małżonką w Londynie, nadmieniliśmy, że po przyjęciu w *Foreign-office*, dyplomatyczna ta para udała się do Hatfield, willi lorda Salisbury. Willa ta położona jest w Herefordshire blisko 40 kilometrów od Londynu, którą to przestrzeń przebywa się zwykłemi pociągami kolei w trzy kwadranse. Pałac margrabiego wznosi się wpośród obszernego parku, który przerzyna rzeczka Lee. Pałac i park należą do najwspanialszych w Anglii. Piękniejszych wiązów, lip, buków i dębów nigdzie się tyle razem nie spotka, a długa podwójna aleja cisów rzadko widzianej wysokości, prowadzi do winnic pokrywających nadrzeczne stoki. Z wieńca starannie pielęgnowanego gazonu dźwiga się obszerny gmach pochodzący z czasów Jakóba I. Zewnętrzna jego strona ma nieprzeobrażony charakter stylu owej epoki, wewnątrz znajduje się w nim tyle skarbów pod względem historyi i sztuki, że należy do rzędu *Show-houses*, to jest siedzib godnych zwiedzania. Pałac ten należał niegdyś do biskupów z Gly, a później była w nim więziona królowa Elżbieta i z więzienia tego wstąpiła na tron. Lecz i dziś pałac ten tak wspaniale jest urządzony i tak obszerne posiada komnaty, że mógłby służyć królom za siedzibę. W pałacu znajduje się biblioteka i laboratoryum chemiczne, w którem teraźniejszy pan zwykł był pilnie pracować a może i pracuje, jeżeli mu ministeryum indyjskie i inne zajęcia pozostawiają czas po temu. Godłem na tarczy herbowej rodziny Salisburych są dwa te wyrazy: *Sero, sed serio* (późno, lecz stanowczo). Stanowczym jest ze wszech miar charakter teraźniejszego dziedzica parostwa, od lat młodzieńczych brał on życie na seryo i takim do dziś dnia pozostał.

— Czytamy w *Zipser Bote*: Kilku drwalów z okolicy Włoch (Wallendorf) na Spiżu wracało 20 b. m. przez las do domu, gdy niespodziane natrafili na niedźwiedzicę, która prawdopodobnie świeżo ze snu zimowego przebudzona właśnie ze swej skalistej nory wychodziła. Odważnie rzucili się na nią i na miejscu toporami zabili. Z jaskini zaś wydobyli cztery młode niedźwiedzie, których tam znaleźli, i przynieśli je do Włoch, zkąd wkrótce mają być przewiezione do zwierzyńca w Buda-peszcie.

— Według wydanego świeżo pierwszego zeszytu rocznika statystycznego c. k. centralnej komisyi stat. w Wiedniu za rok 1875, na obszarze królestw i krajów reprezentowanych w wiedeńskiej Radzie państwa, zawierającym 5451·78 kwadratowych mil geograficznych, czyli 300,190·90 kwadratowych kilometrów, żyło w owym roku 20,217,531 mieszkańców, a w tej liczbie 9,814,038 płci męskiej, a 10,403,493 płci żeńskiej, nie licząc armii czynnej, która liczyła wówczas 177·449 ludzi. Jeśli do powyższej cyfry doliczy się przeciętny procent wzrostu ludności, wyprowadzony z danych statystycznych za lata 1857—1969, w których dokonano obliczeń powszechnych, to okaże się, że liczba mieszkańców Przedlitawii z końcem roku 1876 wynosić mogła około 21,366,260 głów.

— Odkąd przestała w Kalifornii grasować gorączkowa mania kopania złota, rzucono się z wielkim zapałem do uprawy ziemi, która tam prawie bajeczne plony wydaje. Pominąwszy już okoliczność, że Kalifornia zasila swojemi cerealiami nietylko prawie całe Stany Zjednoczone, ale także Anglię, posiada nadto nadzwyczajną obfitość różnego rodzaju owoców, jak: pomarańcz, limonij, cytryn, fig, oliwek, winogron, moreli i t. p., z któremi mimo wielkiego wywozu, ledwie uporać się może. W całem państwie liczono w r. 1874 90,000 drzew pomarańczowych, z tego na same hrabstwo Los Angeles 34,700 sztuk. Obecnie jednak liczba ta znacznie się powiększyła. Drzewa pomarańczowe sadzą po 40—50 na 1 akr (morga ameryk. = 160 prętów □); jeżeli zważymy, że każde z tych drzew wydaje po 1000—3000 pomarańcz rocznie, wtedy licząc choćby po najniższej cenie 1 cent. amer., za pomarańczę stanowi to nielada dochód z jednego akra ziemi. Niektóre drzewa cytrynowe wydają rocznie owoców wartości 100 dolarów z jednego drzewa; również obficie obradzają oliwki, których liczba dochodzi 12,000 drzew. Do klimatu kalifornijskiego nadają się także wybornie migdały, jabłka granatowe i z Anglii sprowadzone orzechy włoskie. Najświetniejsza jednak przyszłość otwiera się tam dla uprawy wina, którego celniejsze gatunki są między innemi muszkatołowe i tokajskie. Główna siedziba uprawy wina kalifornijskiego znajduje się w hrabstwie Los Angeles; tutaj liczą 4 1/4 miliona sztuk winnej macicy, z których wyrabiają 1 1/2 miliona galonów wina i wódki, co stanowi 37% produkcyi w całej Kalifornii. Zbiór winogron z jednego akra wynosi 7000—15,00 funtów a biały muszkat już w drugim roku po zasadzeniu obficie obradza. Wobec takich zadziwiających rezultatów możnaby istotnie Kalifornię nazwać krajem, w którym mléko i miód płynie!

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 28go marca pogoda, popołudniu burza przeszła przez południo-wschód z grzmotami i błyskawicą; termometr od 7·0 doszedł do 15·6 C. Barometr zaczyna opadać; o 6ej rano dnia 29go marca stan jego był 744·7 mill., termometru 3·0 C. Wiatr zachodni.

— W Wielki piątek dnia 20go marca: Św. Kwiryna męczennika.

## Wiadomości bibliograficzne.

— Do dzisiejszego numeru dołączony jest prospekt na tłumaczenie francuskie *Lilli Wenedy* Słowackiego, dokonane przez p. Juljusza Mien. P. Mien przetłumaczył już poprzednio kilka mniejszych poematów Słowackiego, a przekłady jego w świecie literackim dobrze przyjęte zostały. P. Mien pragnąc zapoznać Francuzów z Słowackim zamierza wydać kilka znakomitszych jego utworów. Z kolei przypada teraz *Lilla Weneda*, której przekład jest bardzo umiejętnie i starannie dokonanym.

— Zeszyt III z miesiąca marca *Ateneum* zawiera: „Słowiańszczyzna południowa“ pogląd społeczny skreślił T. T. Jeż; „Sprawa Kalksteina 1670—1672“ przez K. Jarochowskiego; „Filozofia i wiedza“ przez Henryka Goldberga; „Postrzelona“ powieść Williama Blacka, przez Maryę Felińską; „Korespondencya z Paryża“; „Wielka i mała własność“ przez Juliana Łapickiego; „Krytyka“; Kronika naukowa“, przez Bronisława Reichmanna: „Kronika miesięczna“, przez Aleksandra Głowackiego.

# Sprawy sądowe.

**Kraków** 23 marca.

*Zabójstwo.*

Dnia 8 stycznia b. r. powstała w Stróży w karczmie Feuersteina złączonej jednym dachem z młynem, bójka między młynarczykiem Józefem Michalikiem, a Józefem Żabą i Tomaszem Rogiem. Żaba przymawiał się Michalikowi, aby mu zapłacił wódkę, a był już dobrze podpiły. Michalik pchnął go od siebie, skutkiem czego Zaba potoczył się na Roga i jego żonę. Róg chwycił za kij, ale zanim się dobrze rozmachał, już się zobaczył za drzwiami wraz z żoną i Żabą. Ten ostatni, który już nie mógł dobrze chodzić, usiadł sobie przy karczmie na kupce kamieni, i tam zaczął wraz z Rogiem wyzywać Michalika. Ten zaś także nieco podpiły wpadł w gniew i rzucił się na nich. Róg uciekł, ale za to Żabę okładał pięściami Michalik ile mu się podobało. Przyskoczyło wprawdzie dwóch innych chłopów na obronę Żaby, ale jeden znich dostał tak silne uderzenie w głowę, że się zatoczył i wpadł do rowu, a drugi wprawdzie nie upadł, ale widząc że nic nie wskóra, cofnął się wraz z tamtym z placu bitwy do karczmy. Czem bił Michalik Żabę; nie wiadomo, bo było ciemno, ale po bójce przywlókł się zraniony w głowę do karczmy i nic nie mówiąc zabrał żonę i siostrę i odszedł do domu. W drodze gdzieś zboczył, kobiety zaś poszły do domu, na drugi dzień znaleziono Żabę w olszynie nieżywego, według orzeczenia lekarskiego, wskutek ran na głowie zadanych narzędziem twardem i tępem, prawdopodobnie kamieniem.

Michalik uporawszy się z Żabą pobiegł za Rogiem i dopadł go w lasku, a mimo jego krzyku, zranił go 2 razy w głowę kamieniem lekko, poczem wrócił do młyna i przechwalał się przed swym towarzyszem, że Żaba za pierwszem uderzeniem kamieniem „złożył się“.

Rozprawa główna stwierdziła podane tu okoliczności, tylko Michalik, stanowczo wyparł się, jakoby ścigał za Rogiem do lasku, Żabę zaś przyznaje, że bił, ale tylko pięścią, nie kamieniem.

Przysiegli odrzucili 8 głosami pytanie co do Zabójstwa Żaby, a potwierdzili 11 głosami pytanie co do lekkiego zranienia Roga. Trybunał skazał Michalika na 3 miesiące więzienia.

**Kraków** 24 marca.

*Podpalenie.*

W Porębie Swinnej spalił się w nocy 8 październik a r. z. dom Jana Swiergosza, wraz z brogiem pełnym zboża, przez co wieśniak ten poniósł niepowetowaną szkodę w kwocie 418 złr. Jakkolwiek widocznem było, że pożar powstał z ręki zbrodniczej, nie wiedziano jednak kto mógł być sprawcą. Aż wreszcie Świergosz przypomniał sobie Jakóba Ringera, żyda, szynkarza z Choboty, który dzierżawił w tym roku sąsiedni grunt, i poniósł szkodę przez ogrodzenie gruntu Świergosza, przez co bydło przechodzące koło obu gruntów nie mogło się czepiać gruntu Swiergosza, za to tem więcej szkody wyrządzało gruntowi żyda. Nadto Świergosz posądził go o sprzeniewierzenie koniczu danego mu na sprzedaż, co go tak pogniewało, że bijąc się w piersi wrzeszczał: „Popamiętasz mnie, co to żyd znaczy“. Padło więc podejrzenie na Ringera, a jakkolwiek tenże uporczywie zaprzeczał, pozostały tak rażące poszlaki, że te podejrzenia uzasadnione niemogły być na kogo innego skierowane. Tej samej bowiem nocy przyszedł Ringer do karczmy w Porębie bardzo blisko domu Świergosza położonej i tam hulał i pił do 10 godziny. O 10 godzinie wyszedł z karczmy podpiły, a w kwadrans potem spostrzeżono pożar. Równocześnie z pożarem kobieta pewna zobaczyła biegnącego człowieka jakiegoś do domu Ringera przez pastwisko w kierunku od domu Świergosza. Żandarm spostrzegł na drugi dzień ślady stóp szybko biegnącego człowieka. Ślady były znaczne bardzo, u prawej nogi bowiem u wielkiego palca był odcisk jakby od przyszczypka, a u lewej nogi 3 dziurki, pochodzące od gwoździ w obcasie. Ślady te nietylko zgadzały się co do wielkości z butami Ringera, ale nadto, but prawy miał przyszczypek u wielkiego palca, i był nie podkuty, a lewy zaś podkuty. Nadto Ringer mieszał się w odpowiedziach. Pierwotnie nie pamiętał którędy wracał z karczmy do domu, a potem dopiero mówił, że szedł z karczmy wprost przez pastwisko do domu. Żona zaś nie wiedziała, kiedy Ringer wrócił do domu, przeczyła tylko, aby ktokolwiek obcy wszedł do karczmy w tej nocy, kiedy był pożar.

Mimo tak rażących poszlaków, nie było dowodu stanowczego żadnego. Ringer zaś wypierał się przy rozprawie stanowczo czynu. To też głosy sędziów były podzielone. Sześć głosów uznało winnym Ringera, sześć zaś nie, skutkiem czego trybunał uwolnił go od zarzutu.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Rzym** 27 marca. Depretis wniósł w Izbie także projekta ustaw względem ograniczenia obiegu pieniędzy papierowych i utworzenia funduszu umorzenia 20 milionów. Izba odroczyła się do 9go kwietnia.

**Rzym** 28 marca. Minister skarbu Depretis w swojem wczorajszem przedstawieniu finansowem w Izbie, nadmienił, że trzeba także pomyśleć o nowym wydatku, aby należycie spełnić święty obowiązek względem familii królewskiej. Również wyraził się, że nie może przystać na redukcyę podatków. Sella wyraził zupełne zadowolenie swoje z objaśnień ministra pod względem umowy bazylejskiej, ścisłego ściągania podatków i przywrócenia równowagi w budżecie. Przedstawienie finansowe sprawiło dobre wrażenie.

**Bukareszt** 27 marca. Rząd wniósł w Izbie nowy projekt ustawy względem opodatkowania po 5% płacy urzędników publicznych i prywatnych. Izba uchwaliła podatek 15% od biletów jazdy na kolejach.

**Konstantynopol** 27 marca. Jenerał Klapka wyjechał do Nicei a Muchtar basza do Erzerum.

**Washington** 27 marca. Obaj gubernatorowie republikański i demokratyczny z Południowej Karoliny, Chamberlain i Hampton przyjęli zaproszenie prezydenta Hayesa, aby w Washingtonie naradzili się z nim nad położeniem. Sekretarz spraw skarbu ściągnął dalsze 10 milionów w bonach po 5% na 20 lat rozciągniętych.

**Nowy Orlean** 27 marca. Packard i Nicholls (obaj guberatorowie Luiziany) wydali proklamacye, w których wzywają lud, aby ich popierał.

Ilekroć mają się zebrać sejmy krajowe, występują znów kwestye udziału i abstencyi zupełnej lub częściowej, świadczące, że konstytucyonalizm przedlitawski nie wszedł jeszcze w normalny obrót, że po za Radą państwa istnieją ciągle sprawy sporne dotyczące głównych zasad kompetencyi konstytucyjnej. W Czechach toczy się polemika między dwoma stronnictwami o udział w sejmie. Naprzeciw abstencyonistów czeskich występują znów abstencyoniści włoscy w Tyrolu, którzy poniósłszy klęskę w wyborach, niechcą brać udziału w sejmie insbruckim. Zjazd katolicki mający się odbyć w Wiedniu, jak donosi *Vaterland*, został odroczony. Zebranie odbywać się będzie od 30 kwietnia do 3 maja, a nie jak pierwotnie zapowiadano, między 16 a 19 kwietnia. Przyczyną odroczenia ma być wzgląd na wielu uczestników z prowincyi, którzy swoje przybycie zapowiedzieli a niemogli w oznaczonym czasie przygotować się do narad i odczytów.

Oprócz sprawy wschodniej, która dziś zajmuje wszystkie rządy, a nawet wszystkie umysły, na całej przestrzeni Europy nie ma na stole żadnej ważnej sprawy, gdyż najjaśniej odbijać się one zwykły w parlamentach, które właśnie świętować zaczęły. Gabinet włoski spóźnił się z budżetem i dopiero onegdaj przedłożył Izbie swoje finansowe plany, mające wykazać nadwyżkę dochodów. Przy tej sposobności Depretis nasunął myśl podwyższenia listy cywilnej króla.

Zupełna prawie cisza w urzędowych i nie urzędowych dziennikach wiedeńskich o bytności jenerała Ignatiewa w Wiedniu: oto główne znamie dzisiejszej sytuacyi. Przerwała ją jedynie znana już wczoraj z telegramu rozmowa jenerała z członkiem redakcyi *Presse*, rozmowa, podczas której wśród nawalnicy czczych słów i frazesów nie zajaśniała nawet jedna błyskawica mogąca rozwidnić choćby chwilowo zaciemniony horyzont sprawy wschodniej. Dziwnie zaiste wydawać się muszą owe ciągłe a jakby systematyczne rozmowy z dziennikarzami, ze strony rosyjskiego dyplomaty. Jest to wskazówka, że jenerał Ignatiew chce przedstawiać młodą Rosyę, bo podobne zwierzania się choćby nieszczere, wobec przedstawicieli prasy, najzupełniej sprzecznemi są z dotychczasowemi tradycyami dyplomacyi rosyjskiej, a nawet nie wolne są od śmieszności w ustach przedstawiciela państwa, w którem wolność druku dotąd opartą jest na samowoli rządu, a dziennikarstwo zależnem jest od chwilowego usposobienia władzy. Czyżby jenerał Ignatiew zazdrościł roli, którą odegrał w Turcyi krótko ale błyszcząco, reformator tak nie parlamentarnem a nawet nie dziennikarskiem mianem nacechowany przez niego w owej rozmowie z redaktorem *Presse?* Bądź co bądź, albo jenerał Ignatiew jest w Rosyi unikatem, jak nim był w Turcyi Midat basza, albo jego wzięcie się i sposób postępowania za granicą zapowiadają zmianę nie bez znaczenia w zwyczajach i tradycyach dyplomacyi rosyjskiej.

Tylko w dziennikach francuskich znajdują się telegramy o bytności jenerała Ignatiewa, usiłujące nadać jej jakie takie znaczenie i związać ją z ogólną sytuacyą. Z tych to telegramów powstała wiadomość o pośrednictwie Austryi między Rosyą a Anglią, o oświadczeniu się hr. Andrassego za trójcesarskiem przymierzem, o zaręczeniu, iż jest gotów trzymać się berlińskiego *memorandum*, a nawet o zjeździe trzech cesarzy z końcem kwietnia. Wszystkie te doniesienia należy przyjmować nader oględnie, a zdaniem naszem, to co nasz korespondent wiedeński nadmienia dzisiaj o zapewnieniu neutralności ze strony Austryi, jest prawdopodobniejszem, bo zgodnem z dotychczasową polityką hr. Andrassego. Zresztą, jak o tem wciąż świadczą telegramy, układy prowadzą się dalej w Londynie i zapewne dopiero po świętach dowimy się, do czego doprowadzą. Z Berlina donoszą dziennikom angielskim, iż rozpowszechnia się tam mniemanie, że Rosya nie będzie upierała się przy odmowie na żądania gabinetu londyńskiego i że stan finansów nie pozwala jej prowadzić wojny. Jednoczesne rozbrojenie ma być sposobem wyjścia z trudności; o innem, jak donoszą ze Stambułu, Turcya słyszeć nie chce, równie jak o jakiemkolwiek wmieszaniu się mocarstw w jej wewnętrzne sprawy. Rosya zaś, jak wiadomo, nie chce demobilizować, zanim Turcya nie wprowadzi reform. Teraz znowu wyprowadzają nową kombinacyę, na mocy której Rosya nie demobilizowałaby, ale rozlokowałaby swe wojska w inny sposób, odsuwając je od granicy tureckiej. Słowem, same domysły, a dopiero postanowienie rady ministrów w Londynie i postanowienie gabinetu petersburskiego po powrocie jenerała Ignatiewa mogą mieć rzeczywistą wartość i doniosłość.

Przed wyjazdem z Wiednia jenerał Ignatiew, którego w wilię N. Pan przyjąć nie mógł, będąc na polowaniu, obiadował u stołu cesarskiego wraz z posłem Nowikowem i hr. Andrassym.

Tylko jako anegdotę powtarzamy słowa hr. Andrasego, przypisane mu przez jeden z dzienników wiedeńskich: „iż woli wojnę, jak Ignatiewski pokój“

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Wiedeń** 29 marca (*pryw*) *N. fr. Presse* utrzymuje, że jenerał Ignatiew ma po Wielkiej Nocy obrządku wschodniego pojechać przez Wiedeń do Karlsbadu. *Pester Lloyd* żywi małe nadzieje pokoju i pragnie przynajmniej zlokalizowania wojny. Europa potrzebuje prawdziwego pokoju, a osiągnąć go można jedynie wtedy, gdy Rosya i Turcya zmierzą siły swoje.

**Berlin** 28 marca. Jenerał Ignatiew przybył tu dziś po południu o godz. wpół do 2ej.

**Berlin** 29 marca. Ignatiew naradzał się wczoraj przeszło godzinę z kanclerzem niemieckim, u którego był wieczorem na obiedzie, następnie przyjmował jeszcze w odwiedziny posłów włoskiego i rosyjskiego, poczem o godzinie 10 3/4 w nocy odjechał do Petersburga.

**Bern** 28 marca. Sesya zgromadzenia związkowego została zamkniętą. Poprzednio uchwalono ustawę tyczącą się prawa głosowania, przeciw której głosowali katolicy.

**Rzym** 28 marca. Książę Antoni Bonaparte umarł we Florencyi (wnuk Lucyana, brat Piotra, liczył lat 60). — Dzienniki klerykalne zaprzeczają kategorycznie istnieniu okólnika kardynała Simeoniego do biskupów, który był drukiem ogłoszony.

**Londyn** 29 maca. Według wiadomości prywatnych Rosya czyni zawisłą demobilizacyę wojsk swoich od poprzedniego zdemobilizowania wojsk tureckich; żąda ona przywrócenia pokoju z Czarnogórą, zastrzegając sobie wstrzymanie demobilizacyi, jeśliby nieprzewidziane wypadki w Turcyi wymagały tego. Na wczorajszej radzie ministrów zasiadali wszyscy ministrowie.

**Londyn** 29 marca. *Morning Post* mówi: Widoki pokojowego rozwiązania o tyle nie są niekorzystnemi, iż rokowania nad protokółem mają być dalej prowadzone. Ze strony angielskiej wzięte będą pod rozbiór nowe propozycye rosyjskie; dlatego zadawalniające zagodzenie różnic jest jeszcze możebnem.

**Belgrad** 28 marca. Dziennik urzędowy ogłasza protokół tyczący się zawarcia pokoju wraz z oświadczeniem księcia co do przyjęcia pokoju i firmanem ratyfikacyjnym Sułtana. Osobna komisya rządowa ma polecony sobie rozbiór projektu tyczącego się uproszczenia ogólnej administracyi kraju.

**Bukareszt** 28 marca. W senacie wyłuszczył Apostoleanu interpelacyę o położenie finansowe. Wniosek jego względem wotum nagany, odrzucony został 28 głosami przeciw 17. Izba uchwaliła na wniosek prezesa wziąść w sobotę pod obrady raport komisyi oskarżającej w sprawie byłych ministrów.

**Ateny** 28 marca. Izba na wniosek gabinetu Deligiorgisa uchwaliła ustawę względem powołania nadzwyczajnych rezerw w sile 20,000 ludzi. Deligiorgis przyrzekł zwołać niebawem Izbę na nową sesyę.

**Ruszczuk** 28 marca. Właśnie nadszedł rozkaz od seraskieratu, który zarządza bezzwłoczne zmobilizowanie armii terytoryalnéj wilajetu Dunajskiego (25,000 ludzi).

**Konstantynopol** 28 marca. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Izby obradowano nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową Sułtana. W adresie oświadcza Izba jednogłośnie i bezwzględnie, iż odrzuca wszelkie zagraniczne wdawanie się w wewnętrzne sprawy Turcyi. Pod względem Serbii wyraża nadzieję, że ta będzie poczuwała się do wdzięczności za udzielony jéj pokój. Co się tyczy Czarnogóry, zapisało się kilku deputowanych do głosu, i jutro go zabiorą, aby wypowiedzieć zdanie swoje w téj kwestyi.

**Kursa.** Wiedeń 29go marca, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63 66 — Renta srebrna 68·—. — Losy z r. 1860 109·50. Akcye Banku Narod. 816·— Akcye kredytowe 151·20 — Londyn 123·— — Srebro 109·70 — Napoleony 9·83—. — Lombardy 80·50 — Losy z r. 1864 132·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 211·——Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 96·— — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 72·— — Obligacye indemn. galicyjskie 84 90 — Losy premiowe węgierskie 73·85. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 87·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 113·50. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·60 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·50 — Ruble 150·87.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kongregacyi kupieckiej.**

**Kraków**, 29 Marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę) | 1 49 3/4 | 1 51 1/4 |
| Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „ | 1 70 | 1 80 |
| Mark niemiecki . . . „ 1 „ | 0 59 1/2 | 0 61 |
| Dukat holenderski ważny . „ 1 „ | 5 68 | 5 80 |
| Dukat austryacki „ . . „ 1 „ | 5 68 | 5 80 |
| Napoleondor „ . . „ 1 „ | 9 74 | 9 95 |
| Półimperyał „ . . „ 1 „ | — | — — |
| 20-markówka niem. ważna . „ 1 „ | 0 — | 0 — |
| Srebro austryackie (za 1 szt.) | 110 — | 112 — |
| Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.) | 108 — | 109 50 |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 6% Pożyczka krajowa galicyjska | — — | 91 50 |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | 84 50 | 86 50 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. wa.) | 76 50 | 78 50 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. | 83 50 | 85 25 |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. | 86 75 | 88 25 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włoś. | 88 50 | 91 — |
| 5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 — | — — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 85 — | 88 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a. | — — | 89 50 |
| % listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdod. w miarę terminu płatn.) | — — | 99 — |
| Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | — — | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.) | 80 — | 85 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | — — | 96 50 |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 89 30 | 91 10 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | 76 50 | 80 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 209 — | 215 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 114 — | 117 50 |
| hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | 210 — | 215 — |
| Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr. | — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa . | 14 50 | 15 75 |
| Losy m. Stanisławowa . | — — | 21 50 |
| **Wiedeń** 28 Marca. | | |
| 5% zjedn. dług państ. bank. | 63 95 | 64 10 |
| 5 „ „ „ „ srebr. | 68 05 | 68 20 |
| „ Oblig. ind. niż. Austr. | 102 — | — — |
| „ „ „ czeskie . | 102 — | — — |
| „ „ „ węgierskie | 74 25 | 75 — |
| „ „ „ galicyjskie | 84 80 | 85 30 |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 50 | 83 50 |
| „ „ „ siedmiogr. | 70 80 | 71 25 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 100 — | 100 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy . . | 96 45 | 96 65 |
| 4 „ galicyjskie . . . . | 76 75 | — — |
| 5 „ „ . . . . . | 84 — | 85 — |
| 6 „ galic. zakł. kred. włośc. | — — | 90 — |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 88 — | 89 — |
| 7 „ „ „ „ „ „ 20 | 97 50 | 98 50 |
| 6 „ „ „ „ „ „ 36 | 86 — | 87 — |
| 5 1/2 sr. „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy . . | — — | 80 — |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. . | 105 50 | 106 — |
| 5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach . | 89 25 | 89 75 |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 142 25 | 142 75 |
| 6 „ Banku gal. hipot. . . | 87 60 | 88 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 287 — | 289 — |
| „ „ „ 1854 . | 105 75 | 106 — |
| „ „ „ 1860 . | 109 80 | 110 20 |
| 1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . . | 118 50 | 119 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | 133 — | 133 50 |
| „ prem. pożyczki węg. | 74 — | 74 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente . . . . | 21 50 | 22 — |
| „ kredytowe . . . . | 164 50 | 165 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . . | 93 50 | 94 — |
| „ księcia Salm . . . | 39 — | 39 50 |
| „ „ Palffy . . . | 28 75 | 29 25 |
| „ „ Klary . . . | 31 — | 31 50 |
| „ hr. St. Genois . . . | 25 50 | — — |
| „ miasta Budy . . . | 30 50 | 31 50 |
| „ Windischgraetz . . | 24 75 | 25 25 |
| „ hr. Waldstein . . . | 22 50 | 23 50 |
| „ hr. Keglevich . . . | 13 50 | 14 — |
| „ Rudolfa . . . . . | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. . | 18 50 | 18 75 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. . | 817 — | 818 — |
| Zakładu kredytowego . . | 153 30 | 153 50 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 362 — | 364 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1820 | 1825 |
| „ rządowej fr. a. . . | 227 — | 227 50 |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 131 50 | 132 — |
| „ Południowej . . . | 80 50 | 80 75 |
| „ Galicyjskiej . . . | 211 50 | 211 75 |
| „ Czerniowieckiej . . | 115 50 | 116 — |
| „ Albrechta . . . . | — — | — — |
| „ węg. północ.-wschod. | 96 75 | 97 25 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 109 — | 109 50 |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 97 — | — — |
| „ Koszycko-Bogumił. . | 87 50 | 88 50 |
| „ Siedmiogrodzkiej . | 81 50 | 82 50 |
| „ Cisańskiej . . . . | 161 — | 163 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 114 50 | 115 — |
| „ Franciszka Józefa . | 121 50 | 122 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 74 — | 74 25 |
| Zakładu kredytowego węg. | 132 — | 132 50 |
| Banku franko-austryackiego | 0 — | 0 — |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . . . | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . . | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego . | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego . | 77 75 | 78 25 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej . . | — | — |
| „ Koszycko-Bogumińsk. | 67 — | 67 50 |
| „ państwowej 500 fr. . | 154 — | 156 — |
| Emisya z r. 1867 . | 144 — | 145 — |
| „ południowej 500 fr. . | 116 50 | 117 — |
| Bony 1875-1876 6% . | — — | — — |
| „ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 100 50 | 101 — |
| „ „ „ 100 złr. w. a. | 95 50 | 96 — |
| „ „ „ w srebr. 5% | 106 40 | 106 70 |
| „ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . . | 85 50 | 86 — |
| 5% w srebrze . . . | 91 50 | 92 50 |
| „ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr. | 102 25 | 102 75 |
| Emisya II. . . . . | 98 — | 98 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 77 50 | 77 80 |
| Emissya z r. 1867 . | 76 — | 76 50 |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 60 50 | 60 80 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr. | 76 75 | 77 25 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel po 300 złr. . . . . | 86 — | 88 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony . . . | 5 74 | 5 76 |
| „ dukat na wagę . | 5 74 | 5 76 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory . . . . | 09 77 50 | 09 78 50 |
| Suweryny angielskie . . | 12 20 | 12 30 |
| Imperyały rosyjskie . . | — — | — — |
| Srebro . . . . . . | 109 50 | 110 — |
| Srebro, kupony . . . | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. na 100 m. | 60 20 | 60 30 |
| Rubel pap. . . . . . | 1 50 | 1 50 50 |
| **Lwów** 28 marca | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 66 | 5 76 |
| „ cesarski . . . . | 5 72 | 5 83 |
| Półimperyał rosyjski . . | 9 95 | 10 20 |
| Rubel srebrny rosyjski . | 1 66 | 1 76 |
| „ papierowy . . . | 1 51 | 1 52 |
| Marki 100 . . . . . | 60 25 | 61 25 |
| Listy zast. T. kr. gal. 5% | 83 70 | 84 50 |
| „ „ „ „ „ 4 „ | 77 — | 78 — |
| „ „ Banku hipotecz. | 87 70 | 88 60 |
| Obligi indem bez kupon. | 84 75 | 85 75 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 210 — | 212 — |
| „ „ Lwow.-Czern. | 114 25 | 116 25 |
| „ banku hipot. gal. | 215 — | 218 — |
| **Warszawa** 26 marca. | rub. \| kop. | rub. \| kop |
| Listy zastawne 1ej seryi . | 97 25 | — — |
| „ „ 2ej seryi . | 97 25 | — — |
| kupon . . | 105 3/4 | — — |
| „ „ nowe . . | 83 75 | 84 05 |
| kupon . . | 131 11/16 | — — |
| „ likwidacyjne . . . | 79 40 | 79 95 |
| kupon . . | 128 3/4 | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ bydgoska | — — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | 190 — | — — |
| „ „ „ 1866 „ | 189 — | — — |

## Pociągi na kolejach żelaznych.

**Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

**Do Lwowa:** osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.23 rano 9.32 wiecz. 10.43 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.36 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 12.3 w poł.
*Wieliczka* przyjazd: 12.47 po poł.

**Do Niepołomic:** we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
*Wieliczka* odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
*Niepołomice* przyjazd: „ 3 „ 9 po południu.

**Do Wiednia:** *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
*Kraków* odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
*Wiedeń* przyjazd: 4.52 p. p. 7.10 w. 8.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

**Do Prus:** każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pośpiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pośpieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

**Do Warszawy:** rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 8 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp: pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

**Ze Lwowa:** *osobowy:* *mieszany* *pośpieszny*
*Lwów* odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
*Kraków* przyjazd: 2.18 pop. 5.15 rano 7.38 rano

**Z Wieliczki:** *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
*Kraków* przyjazd: 5.40 po poł.

**Z Niepołomic:** *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
*Niepołomice* odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
*Wieliczka* przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

**Z Wiednia:** *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
*Wiedeń* odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz.
*Kraków* przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano

Przedpłatę na dzieło Veuillot'a p. n.

**Jezus Chrystus**

przyjmuje po 1 złr. 80 c. za zeszyt

**KSIĘGARNIA KATOLICKA**

**Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

(566-3-3)

## Podziękowanie.

Znaną jest powszechnie klęska, jaką w r. 1876 z powodu wylewu Wisły dotknięci zostaliśmy. — W celu poratowania nas nieszczędził swej fatygi JWP. Radca Dworu Juliusz Bobowski, ale sam konno objeżdżał nieszczęśliwych mieszkańców nadwiślańskich dotkniętych powodzią, niosąc pomoc przysełaniem łodzi z Krakowa i żywności tym, którzy co chwila mogli życie zakończyć w nurtach wody rozhukanej powodzi.

Na Jego to przedstawienie w celu poratowania nas raczyło polecić Wysokie c. k. Namiestnictwo wykonać roboty około wałów wiślanych. Pomimo że obowiązani byliśmy bezpłatnie około wałów tych pracować, to jednak ze względu na szerzącą się między nami nędzę, otrzymaliśmy za te roboty zapłatę z Wysokiego c. k. Skarbu, jako zapomogę bezzwrotną.

Wten sposób ochronieni zostaliśmy od strasznej nędzy, która nam zagrażała, z drugiej zaś strony przez dobre zbudowanie położeniu naszej okolicy odpowiadających wałów jesteśmy my sami i przyszłe pokolenia nasze zasłonieni przed podobnem zniszczeniem.

Tem dobrodziejstwem powodowani składamy najwyższym Władzom publiczne podziękowanie a w szczególności Wys. c. k. Namiestnictwu i Prześwietnemu c. k. Starostwu, a mianowicie JWP. Radcy Dworu, Delegatowi Namiestnika J. Bobowskiemu, WP. nadinżynierowi J. Matuli, WW. PP. inżynierom: S. Janikiewiczowi i J. Solarczykowi, którzyto podczas owej powodzi z narażeniem własnego życia nieszczęśliwym nieśli pomoc a budowę wałów i budowy wodne z nader sumienną pracą i dokładnością prowadzili,

Czując zatem powinność starać się wszelkiemi siłami okazania godnemi łaskawych tych względów, życzymy tym dobrodziejom jaknajdłuższych lat życia i szczęścia i prosimy Najwyższego, aby za Ich trudy zapłatę w Niebie otrzymali.

Gmina Pleszów z przysiołkiem Kujawy: *Jakób Gumol*, wójt; *Józef Gajoch*, b. wójt i Radca powiatowy; *Antoni Wójcik*, radny przysięgły; w imieniu wszystkich mieszkańców. — Gmina Mogiła z przysiołkiem Kopaniec: *Kazimierz Fima*, wójt; *Józef Grabowski*, za wójta; w imieniu wszystkich mieszkańców.— *Witold Kromer*, przełożony obszarów dworskich w Mogile.— Gmina Czyżyny z przysiołkiem Łęg: *Wojciech Malinowski*, wójt; *Piotr Dąbrowski*, z. wójta; *Ignacy Cieluch*, radny przysięgły; w imieniu wszystkich mieszkańców. — Gmina Branice: *Andrzej Skibka*, wójt; *Wincenty Burnet*, radny; *Mateusz Stanek*, radny; w imieniu wszystkich mieszkańców. — Gmina Przylaszek Rusiecki. *Michał Farmałusz*, wójt; *Jan Kalisz*, radny; *Franciszek Mołoła*, radny; w imieniu wszystkich mieszkańców. (861)

## PIWIARNIA SŁOTWIŃSKA

*przy ul. Grodzkiéj w domu p. Wintera,*

przechodzi od 1 kwietnia b. r. **pod zarząd administracyi browaru parowego Słotwińskiego;** wydawać będzie bez podwyższenia cen piwo marcowe także butelkami po 12 ct., które i na prowincyę rozsyła.

Restauracya dobra, ceny umiarkowane. **Wyrób piwa** przez znakomitego piwowara z **Pilzna** (z Czech) sprowadzonego, dorównywa smakiem i kolorem piwu **pilzneńskiemu,** przezco szczyci się wziętością i licznym odbiorem w całym kraju. (865-1-3)

## BUHAJKI

po oryginalnym holenderskim buhaju, od swojskich mlecznych krów, dwa roczniaki i dwa półtoraroczne **są do sprzedania** w Sulistrowy poczta Dukla. (863-1-3)

## W Ogrodzie Strzeleckim

**w Tarnowie**

w szkółkach miejskich, **są do sprzedania szczepy owocowe** w dobrych gatunkach, klimat nasz wytrzymujące, mianowicie: jabłonie letnie i zimowe 3-letnie po 35 cnt.; jabłonie 4-letnie zimowe, letnie i jesienne po 40 cnt.; trzechletnie grusze, śliwy, czereśnie po 40 cnt.; morwy kopa zła. 6, jedna sztuka 10 cent.

Za dobre gatunki zarząd ogrodu zaręcza. Opakowanie i odsyłka na kolej bezpłatna.

**J. Bachowski,**
ogrodnik miejski.
(782-3-5)

## Dom jednopiątrowy

**pod Nr. 19**

na przedmieściu Grzegórzkach, przy drodze, od 1 kwietnia 1877 r. jest do wynajęcia.— Na pierwszem piętrze 3 mieszkania składające się po dwa pokoje z kuchnią.

Jedno mieszkanie z dużego pokoju z kuchnią na dole. — 3 mieszkania po 2 pokoje z kuchniami. — 1 mieszkanie z jednego pokoju i kuchni. — Dla każdego mieszkania osobna piwnica i strych. (767-3-3)

## JĘCZMIEŃ DO SIEWU.

korzec 152 funtów wiedeńskich bez worka, jest **do sprzedania** na miejscu w Stróżach poczta Zakliczyn nad Dunajcem, po 7 złr. 50 ct. — Zarząd dóbr odpowiada na listy opłacone. (773-3-3)

## Nowa piekarnia

przy ulicy Różannej pod Nr. 415, wypieka co dzień dwa razy świeże pieczywo, zrana i popołudniu o godzinie 3ciej, wiedeńskie, zwyczajne, rożki cukrowe, chleb żytni na mleku i chleb zwyczajny. — **Na święta wielkanocne** przyjmuję obstalunki, ja jeczników lub strucli. Starając się dogodzić Szan. Publiczności tak w smaku, jako też w taniości; polecam się jej względom. (764-4-4)

**Karol Alexander.**

## Ostrzeżenie.

Podaję do publicznej wiadomości, że wszelkich weksli nie przezemnie własnoręcznie podpisywanych, nie płacę.

(841-3-4) *J. vel Franciszek Wojda.*

**L. S. Ogrodnik** biegły w swym zawodzie, mogący być użytym pomyślnie nie tylko do gotowych już ogrodów, ale i do umiejętnego zakładania nowych, posiadający zaszczytne świadectwa z pierwszych zakładów krajowych i zagranicznych oraz znający gruntownie pszczelnictwo z praktyki w znakomitym zakładzie p. Lubienieckiego, poszukuje odpowiedniego sobie miejsca.— Adres: ulica Biskupia, Nr. 116. (707-3-3)

## Do Salonu mód P. Ebers

*przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 329,*

nadeszły modele kapeluszy paryskich i wiedeńskich. Jest także duży wybór czepków dla starszych osób, ubiorków, kokard, negliżyków i kwiatów. Wszystko po cenach bardzo umiarkowanych. (850-2-3)

## Kurcz

## i tegoż przyczyna,

*bardzo bolesne cierpienie żołądka, usunięte przez prawdziwy środek pożywczy słodowy.*

**(Oświadczenie dyrektora ziemstwa Völckera w Neu-Ingelow.)**

**Te prawdziwe słodowe środki pożywcze Jana Hoffa z cesarsko-królewskiej nadwornej fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8, zaopatrzone są znakiem ochronnym, protokółowanym przez c. k. sąd handlowy dla Austryi i Węgier. Powyżej wzmiankowane pismo opiewa:**

Szanowny Panie! Miły obowiązek wdzięczności zmusza mnie, zawiadomić Wielm. Pana o cudownym prawie skutku Pańskiego wyciągu słodowego w mojej chorobie.

W skutek kilku drobnych zboczeń od dyety zaskoczyło mnie przed mniej więcej 6 tygodniami raptem z podwójną gwałtownością straszne cierpienie żołądka, które od 3 lat ustało mnie trapić. Kurcz rzeczywiście ledwie można było wytrzymać, każda potrawa i każdy napój wyrzuconym został natychmiast w kształcie zgniło cuchnących womit w rodzaju osadu od kawy; żadne lekarstwo nie pomagało a bezsilność i chudnienie wzrastające z okropnem pośpiechem odjęło mi ostatnią nadzieję powrotu do zdrowia. Ogólne mniemanie o mojej chorobie było, iż mam raka żołądkowego. Wtedy chwyciłem się Pańskiego wyciągu słodowego i już po dwóch dniach pokazało się znaczne polepszenie, gdyż stolec, którego od lat mimo wszelkich silnych środków przeczyszczających osiągnąć nie mogłem, wrócił napowrót a także drażliwość i nieznośny ból trochę ustał.

Tymczasem nieszczęście chciało, iż dostałem się do miasta, gdzie mi poradzono inne leczenie, gdyż zwrócono mi uwagę na tę okoliczność, iż Pański wyciąg słodowy bardzo odpowiedni do rekonwalescencyi, w teraźniejszym moim stanie jednak staje się nader szkodliwym itd. Byłem więc tak niemądrym, że tej rady posłuchałem. Za to spotkała mnie kara. Na trzeci dzień tego leczenia, podczas którego wszelkie wydzieliny znowu natychmiast przerwy doznały a przy kilkakrotnem obrzydliwem womitowaniu najstraszniejsze mnie boleści trapiły, zemdlałem nagle z cierpienia i bezsilności — wtedy dopiero przejrzałem moje okropne położenie.— Szybko się zdecydowawszy nie brałem nic jak tylko Pański wyciąg słodowy przestrzegając przepisaną dyetę. Od tego czasu minęło 14 dni a po Bogu zawdzięczam tylko Panu, że jeszcze jestem przy życiu i jak się spodziewam od śmierci uratowany zostałem. Obstrukcye zupełnie ustały, womity znikły, boleści znacznie zelżały a ja czuję, że siły moje codziennie mi przybywają itd. Chętnie zostawiam Panu do woli, użyć to pismo na przekonanie niewierzących chorych.

Z największem uszanowaniem i wdzięcznością obowiązany

***Völcker,***
dyrektor ziemstwa w Neu-Ingelow.

Te słodowe wyroby lecznicze Jana Hoffa odznaczone zostały 41 razy; ośm razy w roku 1876 przez udzielenie patentów na dostawcę nadwornego; lekarze wszelkich krajów przepisują je, cierpiący chętnie je bierze i znajduje przez nie odświeżenie i wzmocnienie.

Nieprawdziwym wyrobom brak dołączenia pierwiastków z leczniczych ziół, także właściwy dotychczas nieodgadniony sposób przyrządzania wyrobów słodowych Jana Hoffa.

Ceny wyrobów słodowych Hoffa w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowia z wyciągu słodowego ze skrzynią i flaszkami, 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14.60, 58 flaszek złr. 29·10; — ½ kilo czokolady słodowej I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. — Przy większych ilościach za zniżką. — Cukierki słodowe, worek 60 c. (także ½ i ¼ worka.) — Preparowana słodowa mąka pożywcza dla dzieci złr. 1. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszka złr. 1, także po 60 c. itd. itd. Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 cnt.

**Niżej 2 złr. nie przesyła się.**

Cukierki słodowe w **innem** jak **niebieskiem** opakowaniu nie są prawdziwe.

Składy w **Krakowie** u **Józefa Trauczyńskiego i Józefa Jahna.** (426-4-4)

# OGŁOSZENIE LICYTACYI.

## Dyrekcya

## ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

## kosztowności

**w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,**

zastawione w czasie od 1 Grudnia 1875 do 30 Marca 1876 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe**, zastawione w czasie od dnia 1 Czerwca 1876 r. do dnia 30 Września 1876 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w d. **16 Kwietnia 1877 r. i dni następnych** od godz. 9½ przed południem **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 13 Kwietnia 1877 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (823-1-3)

Promesy losów gm. m. Wiednia złr. 2.50 — wraz ze stęplem — ciągnienie już 3 kwietnia główna wygrana **200,000 złr.!**
Promesy losów kredytowych złr. 4.25 — główna wygrana **200,000 złr.!**
Promesy ⅕ losów 1839 roku złr. 12.— — ciągnienie seryj już 1 czerwca główna wygrana **280,000 złr.!**

(1sze dwa razem złr. 6½ i stempel), **wszystkie trzy sztuki razem tylko 18 złr.**

Z **losów państwowych 1839 r.** odbędą się jeszcze tylko ostatnie dwa ciągnienia, w których niezawodnie przeszło **17** milionów złr. wyciągniętych być musi. (627-12-16)

**Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16**
**(eisernes Haus).**

SŁABOŚCI PIERSIOWE

## SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu.

*8, ulica Vivienne.*

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(48-12-)

## Sprzedaż węgla.

Na czas od dnia **1** kwietnia aż do dnia **29** września r. b. wynosić będzie cena pozakontraktowa węgla grubego z kopalń tutejszych loco stacya Trzebinia, w całych wagonach za **100** kilogramów **36 cent. w. a.** (819-3-3)

**Zarząd kopalń Sierszeckich.**

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE

(CANABIS INDICA)

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę*, *stramonium*, *nikotynę* albo *opium*.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

*Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.*

(49-12-)

## Molla Proszki Seidlickie.




**Tylko prawdziwe,** jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

## WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

## OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (83-13-)

## SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

**A. MOLL,** c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.

**D**ekretem c. k. miejskiego deleg. Sądu powiatowego we Lwowie z d. 18 grudnia r. 1876 l. 45,846 mianowany kuratorem niewiadowych spadkobierców zmarłego we Lwowie dnia 16 maja 1876 r. Szymona Kazimierza dw. im. Paszkowskiego, c. k. wicedyrektora Tabuli krajowej, wzywam wszystkich, którzy sobie jakie prawo do spuścizny jego roszczą, aby się do mnie zgłosili.

*Dr. Ludwik Bobownik,*
Adwokat krajowy we Lwowie Nr. 13
(798-2-3) ulica Halicka.

## Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych

**w Krakowie, Rynek l. 28**

polecają PP. Rolnikom

**Pługi różnego systemu,**
**Extyrpatory różnej wielkości,**
**Spulchniacze,**
**Plewniki do buraków i kartofli,**
**Brony diagonalne kute,**
**Brony łańcuchowe do łąk,**
**Walce do gniecenia brył,**
**Siewniki szerokorzutne różnych systemów,**
**Siewniki rzędowe różn. systemów,**
**Siewniki do kupkowego siewu,**
**Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,**
**Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,**
**Roztrząsacze siana,**
**Grabiarki całe żelazne,**
**Grabiarki amerykańskie „Sulky",**
**Widły do siana i nawozu,**
**Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda**
**Przyrządy do ostrzenia noży.**

*Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco.* (484-12-)

**Warsztat napraw,**

Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki

**Agencya dla Rolników**

*w Krakowie, Rynek Nr. 28.*

**Do handlu mebli**

## Franciszka Drozdowskiego,

*przy ulicy Grodzkiej i Kanoniczej pod Nr. 117,*

przyjmuje się w komis do wysprzedania wszelkie wyroby stolarskie, tapicerskie, galanteryjne itd. Także meble stare zamienia, odnawia, wypożycza i na skład do przechowania przyjmuje. — Ceny na żądanie będą przesłane. (717-3-5)

Soeben erschien d. ... Auflage: Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis ... Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von emer. Prof. Dr. Bisenz, Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22. Vorzüglich werden die schwierigsten Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. (166-32 100)

## Do odwaniania

w zaraźliwych chorobach, zarazach bydła itp. poleca jako najlepszy uznany środek ochronny: **kwas karbolowy surowy, proszek karbolowy do odwaniania i płyn karbolowy do odwaniania** w najlepszym gatunku po najtańszych cenach.

*fabryka chemiczna Schöbritz-Aussig*
**Dr. Baehr, Predari & Zdunowski.**

Opis użycia opłatnie i darmo. (725-4-5)

Poszukuje się do kupna:

## 1200 metrów kubicznych baltyckiego drzewa sosnowego

do budowy wagonów kolejowych, opłatnie na pokład okrętu w Harburg. Ilość może być albo całkowicie albo też częściowo dostarczoną.

Opłatne oferty znacz. **G. B. S. 33** przyjmuje ekspedycya czasopisma „Westfalische Merkur" in Münster (Westfalen.) (736-2-3)

## Szkoła Handlowa prywatna

**w Warszawie,**

w zamiarze zaradzenia brakowi podręcznika przy nauce korespondencyi handlowej polskiej, ogłasza ponownie konkurs na napisanie dzieła, obejmującego wzory w języku polskim różnych korespondencyj handlowych, zastósowane do miejscowych stosunków kupieckich, lub nawet zaczerpnięte z praktyki miejscowej. Ostateczny czas nadesłania rękopismów, naznacza się na dzień 1 października 1877 r.

Rękopisma mają być składane w Szkole Handlowej prywatnej (ulica Nowy Świat Nr. 49), przy zachowaniu zwykłych form konkursowych, to jest opatrzone taką dewizą, jaka znajdować się będzie na kopercie zawierającej imie i nazwisko i adres autora.

Autorowi pracy uznanej za odpowiednią przez grono uproszonych specyalistów, Szkoła Handlowa prywatna wypłaci rs. 300 i rękopism wydrukuje swoim kosztem.

Nadto po sprzedaży pierwszych 900 egzemplarzy, które będą własnością Szkoły Handlowej, pozostałe z całego nakładu 600 egzemplarzy dzieła, jakoteż i prawo do następnych wydań, będą wyłączną własnością autora nagrodzonej pracy.

(805-2-3) *S. Przystański.*

## Gospodarz

34 lat mający, żonaty, posiadający chlubne świadectwa z 18-to letniej praktyki gospodarczej, **poszukuje miejsca jako rządca, kasyer lub kontrolor,** z tym dodatkiem, iż żona jego może jednocześnie udzielać lekcyj gry na fortepianie, języka francuskiego, niemieckiego i polskiego. Interesowani raczą się zgłosić pod literami **A. S.** przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 334. (595-8-8)

## Nowy wielki skład trumien metalowych

ma w komisie z pierwszéj ręki — i jest w stanie takowe sprzedawać po cenach bardzo przystępnych — **Karol Wolański,** właściciel Biura informacyjnego w Krakowie przy ul. Grodzkiéj pod L. 93. (659-3-3)

## Adwokat Dr Binder

**w Rzeszowie**

**poszukuje koncypienta** z adwokacką praktyką, co najmniej dwuletnią. (846-2-3)

## ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

## Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

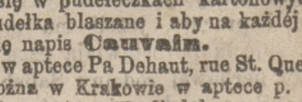
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera,— w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kulliaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (59-51-)

## EAU

**de Melisse des Carmes**

*P. BOYER* na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (50-20-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

## NA PÓŁ DARMO

wskutek przepełnionego składu

**500 sztuk płaszczów na deszcz**

*z najlepszych amerykańskich materyj*

| | | |
|---|---|---|
| 1 sztuka mały gatunek dawniej zła. 12 teraz | . . . . . . | zła. 8 |
| 1 „ średni „ „ „ 15 „ | . . . . . . | „ 9 |
| 1 „ wielki „ „ „ 20 „ | . . . . . . | „ 10 |
| 1 „ kapiszonu dowolnej wielkości | . . . . . . | „ 1 |

**500 sztuk parasoli.**

| | | |
|---|---|---|
| 1 sztuka z dobrej materyi Twill, dawniej zła. 2 teraz | . . . . . | zła. 1·30 |
| 1 „ „ „ Alpaki z łańcuszk. dawniej zła. 3 teraz | . . . | „ 2·40 |
| 1 „ „ „ Zanella, dawniej zła. 3·50 teraz | . . . . | „ 2·50 |

**Parasole jedwabne** bardzo gustowne, z angielskiemi prętami i z lyońskiego jedwabiu, sztuka po . . . . . . . . . . zła. 4, 5, 6, 7.

**Niepotrzebuje szelek, niepotrzebuje paska,**

**kto ma regulatora spodni.**

Ten bardzo praktyczny wynalazek jest prawdziwem dobrodziejstwem dla każdego mężczyzny, gdyż czyni zupełnie zbytecznem tak uciążliwe noszenie szelek i paska. Wskutek nader zmyślnego mechanizmu tego przyrządu leżą spodnie silnie i dozwalają na każde poruszenie ciała; przyrząd ten jest bardzo trwałym a tem samem oszczędnym.

Cena sztuki 50 centów. (726-2-4)

Rozsyłka za zaliczką; niepodobające się sztuki będą najchętniej wymienione.

**Bazar Friedmann**

**w Wiedniu, 26 Praterstrasse 26, Parterre und Iste Stock.**

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Prospekt na tłumaczenie francuskie Lilli Wenedy Słowackiego, dokonane przez p. Juliusza Mien."

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.